

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Telefonu redakcji nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półrocznie abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencje anonsów; we Francji, w Paryżu wyłącznie agencja pana Adama, Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) w miejscu 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorem rocznie lub półrocznie, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Na podstawie umowy zawartej z redakcją warszawskiego „*Tygodnika Ilustrowanego*” zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborom treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie niższej.

Prenumeratorem *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1891 r. warszawski „*Tygodnik Ilustrowany*”, po następującej cenie:

We Lwowie:	rocznie	10 zł.
	półrocznie	5 „
	kwartalnie	2 „ 50 ct.
	miesięcznie	84 ct.
Na prowincyi:	rocznie	12 zł. 60 ct.
	półrocznie	6 „ 30 „
	kwartalnie	3 „ 15 „
	miesięcznie	1 „ 5 „

CZEŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela młodszego, Maksymiliana Kruszelnickiego, w Horodence, stałym nauczycielem młodszym 6 klasowej szkoły etatowej męskiej w Jarosławiu; tymczasową nauczycielką młodszą, Eugenję Boczarową, w Stryju, stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Stryju.

E d y k t.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na żądanie c. k. generalnej inspekcji austriackich kolei żelaznych z dnia 13 stycznia 1891 r. 1. 322 reambulacja wraz z rozprawą ekspropriacyjną względem projektowanego przez kolej Karola Ludwika toru dowozowego od szutrowiska na parceli nr. 239¹/₂ w gminie Wroców do II toru bieżącego tej kolei w klm. 330³/₄ odbędzie się dnia 20 lutego 1891 o 10 godzinie przed południem; przyczem się nadmienia, że komisja reambulacyjna zbierze się w powyższym terminie o godzinie pół do 10 rano na stacji Zimnawoda.

Wykazy gruntów, które na ten cel zajęte być mają, wyłożone będą w urzędzie gminnym w Wrocowie przez 14 dni do przejrzania dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonej ekspropriacji wniesione być mogą w tym terminie 14-dniowym w c. k. Starostwie gródeckiem lub też przy komisji na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 31 stycznia.

W parlamencie angielskim wywołała sprawa wyboru w Hartlepool interpelację z ław konserwatywnych. Nie wymieniono wprawdzie wyraźnie miejsca wyboru, ale z treści interpelacji wynika, że chodziło o wybór kandydata liberalnego ze stronnictwa Gladstona. Scena, jaką ta interpelacja wywołała w parlamencie, jest tylko dalszym ciągiem rywalizacji pomiędzy unionistami a zwolennikami Gladstona. W ostatnich czasach stronnictwo połączone unionistów i torysów dąży w prasie i na zgromadzeniach do podkopania stanowiska frakcji liberalnej, do odwiedzenia jej od sojuszu z Irlandczykami i dyskredytowania idei autonomii, która pozyskała licznych zwolenników w Anglii. Rzecznikiem unionistów jest obecnie lord Hartington, który w ostatniej swej mowie oświadczył, że sprawa Homerule jest już w istocie martwą i czeka tylko na przyzwolony pogrzeb. Lord Hartington nazwał to, co stronnictwo liberalne poczytuje za ustawy wyjątkowe, tylko metodą leczenia, najlepszą, jaką wyszukać można. Na wywody jego odpowiedzieli w zgromadzeniach i prasie pp. Morley i Harcourt.

Najdotkliwiej dla stronnictw połączonych odezwał się jednak Harcourt w dziennikach. Wyjaśnia bowiem bez

osłon taktykę unionistów, a lubo nie oszczędza i własnych sprzymierzeńców, partii irlandzkiej, mniema wszakże, iż idea autonomii irlandzkiej jest dość żywotną, by odnieść zwycięstwo. Harcourt ma i tę zasługę, że stawia warunki jasne. Mówi on, że gdyby Parnell dłużej chciał jątrzyć namiętności a zrażać sztyderstwem tych, którzy sympatyzują z autonomią, gdyby zatruwał dłużej umysły Irlandczyków niechęcią ku p. Gladstonowi, gdyby podsycił nienawiść rasową i opuszczał drogę konstytucyjną, apelując natomiast do partii dynamicznej, gdyby dążył do oderwania Irlandyi i w sprawach politycznych odmawiał głosu stronnictwu liberalnemu, a chciał je rozstrzygać według kaprysu i interesu jednostek, wówczas naprawdę nie miałaby sprawa Homerule żadnych widoków. Ale p. Harcourt sądzi, że Irlandya powinna się poznać na tem, co znaczą pochlebstwa dla Parnella ze strony unionistów i torysów; powinna widzieć, że powodzenie Parnella na drodze dziś obranej byłoby największym ciosem dla myśli autonomii. W końcu oświadczył swoim dawnym kolegom, że mylą się, mniemając, iż Irlandya jest tak mało dojrzałą, aby się nie poznała na obłudzie; nie zechce ona pracować dla powodzeń lorda Salisbury i Balfoura. Skończył wreszcie ostrzeżeniem narodu irlandzkiego, iż w jego rękach tylko spoczywa rozwiązanie kwestyi, co ma uzyskać nadal, czy autonomię, czy trwanie stanu wyjątkowego.

W INDYACH

(„Notatki myśliwskie z Indyi”, przez Józefa hr. Potockiego. — Kraków. Nakładem Autora.)

(Dokończenie.)

Przed wyjazdem z Goony, ostatnia zdobycz i to niepospolita; — pantera.

„Z dwóch stanowisk — opowiada hr. Potocki — na los szczęścia sam sobie swoje obrałem, na grubym pniu nieznanego mi drzewa indyjskiej flory, o białej jak mleko korze i ogromnych liściach. Stałem na konarze i sznurem się dla pewności ruchów do pasa przywiązałem. Drzewo wyrastało w skalistej szczelinie; podemną w dół, w głębi ciemnego wertepu szemrał w cieniu minoży i szmynu górski potoczek; na lewo piętrzyła się skała granitu, na prawo odkryty pagórek, dalej gąszcz. Obława ruszyła, rozległ się zwykły hałas tam-tarów i dzikie wycie Hinduśców, w obec których najgłośniejsze ryki naszej naganki symfonicznym koncertem się wydają. W dół nad strumykiem przemknął mungst, dziwne zwierzątko, trochę do kuny, trochę do wydry podobne, z puszystym ogonem. Gładzinami się żywi, węże dusi i pożera; jest to jedyne stworzenie w przyrodzie, któremu zabójczy jad Cobry Capelli nie szkodzi.

Po chwili szakał przebiegł pod mem drzewem; gdy w tem pies ze spuszczonej w miot psiani, odezwał się raz, potem drugi: zdawało mi się, że usłyszałem jakby mruknięcie grubego zwierza, lecz się nie powtórzyło i znowu cisza zaległa. Obława była już blisko, i mogłem już dojrzeć linię ludzi od lewego skrzydła się zbliżających. Myślałem już o wyjęciu ładunków ze strzelby, gdy raptem, na prawo gąszcz z trzaskiem się rozwarł i pantera w susach wypadła na otwarte miejsce o 15 kroków od mego drzewa. Za szybko pierwszy raz strzeliłem; potknęła się

wprawdzie po strzale, lecz gniewnie mruknąwszy, dalej sadyła. Spokojniej z drugiej lufy wytrzymałem — po drugiej kuli rulowała jak zając, lecz z szybkością błyskawicy na nogi się podniosła i z potężnym rykiem, który donośnym echem o skały się odbił, wpadła w gąszcz, nim zdołałem nabić strzelbę na nowo. Dawszy znak świstawką, że pantera wyszła z miotu, zląłem się spiesznie, by miejsce strzału obejrzeć; farby było podostatkiem. Chyba nam tym razem nie ujdzie!

Ludzie się zbiegli, kilku tchórzycy chciało po słońcu posłać, lecz nie było czasu do stracenia, słońce się miało ku zachodowi, należało nie zwlekając iść po tropie. Szedłem pierwszy między dwoma żołnierzami z pikami w rękę, za mną Grant i kilku żołnierzy. Znowu chwila niesłychanego wzruszenia, gróźne *aut-ant*; dla mnie tem większa emocja, że postrzałek z mojej ręki. Puszczono pieski na trop, lecz nie smakowało im to jakoś, bo udawały, że śladu nie mogą odnaleźć i bo kiem się rozbiegły, chociaż farba jasną smugą się przed nami ciągnęła. Uszliśmy nie więcej nad kilkadziesiąt kroków, gdy jeden z odważniejszych piesków, który się był napróżd wysunął, zaskowyczał żałośnie w krzaku korindy o sześć kroków przedemną. W tej chwili rozległ się ochrypły ryk, który mi do tąd brzmiał w uszach i pantera wysunęła łeb na sztych z pod ciemnego krzaku. Obie me kule ją przywały; skreśliła się w kłębek, zwinęła na miejscu i w ostatnich podrygach rozciągnęła się przed nami. Pierwszą ma kulę, po której się potknęła, miała w przedniej łapie, drugą śmiertelną w komorze, ostatnią we łbie. Obok pod krzakiem leżał piesek z rozdartym boki, ofiara swej odwagi. Jemu zawdzięczamy, żeśmy wprost na postrzelonego zwierza nie weszli, chociaż tak był ciężko raniony, że nie byłby w stanie rzucić się z impetem. Pyszna sztuka, 8 stóp mierz, jak mały tygrys niemal. — Pożłaziwszy z drzew zbiegli się Hindusi. Zaczęły się między nimi okrzyki podziwu na widok leżącej pantery; opowiadania, że temu zjadła krowę, temu ko-

zę zabrała, prośby o bakszys i t.d. Każdy się chwalił, że on pierwszy dał o niej wiedzieć — trochę jak u nas na Polesiu lub Białorusi, gdy się niedźwiedzia rozciągnie.

Z końcem marca wyjechał hr. Potocki z Goony, a zbliżał się już czas, w którym miał Indye opuścić. W tej powrotnej podróży zatrzymał się jeszcze dni kilka w Hayderabadzie — już po za granicami angielskich prowincji. Państwo Hayderabad, jedna z licznych prowincji dawnego imperium mongolskich cesarzów, równa się wielkością obszaru Francji, i liczy 12 milionów mieszkańców. Dzisiejszy Nizam, najmłodszy i pierwszy w szeregu krajowych władców, wassalów Anglii, potomek jednego z generałów cesarza Aurungzeba, który po śmierci tego władcy, gdy wielkie cesarstwo rozpadło się poczęło, zagarnął prowincję dla siebie, ogłosił się jej panem niezależnym i stał się założycielem dynastyi Nizamów. Nazwa „Nizam”, dzisiejszy tytuł księcia Hayderabadu, wzięta została z tureckiego, i do dziś dnia w Stambule w armii padyszacha jest używana, oznaczając oddział regularnego wojska.

W Hayderabadzie na peronie oczekiwał hr. Potockiego z dworskim powozem adiutant Nizama i zawiózł do przeznaczonego dlań mieszkania w rezydencji pułkownika Newilla, głównodowodzącego armią Nizama. Pułkownik Newill rozpoczął swą karierę w armii austriackiej i w jej szeregach odbył włoskie kampanie. Będąc rotmistrzem ułanów, stał założcą w Brzeżanach. Po 1866 r. wystąpił z armii austriackiej, odbył kampanię prusko-francuską, i dziwnem zrzadzeniem losu oparł się wreszcie aż w Hindustanie i przyjął ofiarowaną mu posadę w Hayderabadzie z szumnym tytułem „głównodowodzącego” wojskami Nizama. Stanowisko to nie wiele mu daje zajęcia; materialnie zaś doskonale postawiony, żyje sobie jak mały potentat w swej rezydencji, otoczony przyboczną gwardią czarnych Afrykanów.

Hr. Potocki przyjmowany był w domu pułkownika bardzo gościnnie, a i Nizam nie

zapominał o gościu z Europy. Codziennie adiutant Nizama i faworyt Assur Jung przybywał z rozkazu Jego Wysokości zapytywać, czy sobie czego nie życzy. Najgłośniejszego wszakże życzenia co do polowania na tygrysy, zadowolili nie mogli. Nizam bowiem sam jest myśliwym, a cudzoziemców nie zwykł na swe łowy prosić, — w tym czasie zaś wybierał się sam z całym taborem i świtą na wielkie polowanie na tygrysy, których tu jest obfitość znaczna. Dziesięć do piętnastu sztuk w kilkunastodniowej wyprawie, do zwyczajnych rezultatów należy. Urządzono tedy tylko dla hr. Potockiego polowanie na antylopy, w dworskim powozie, z eskortą „Sirwarów” (rodzaj żandarmów) w pstrych uniformach. Z wolnego czasu korzystał nasz podróżnik, by się przypatrzyć towarzystwu miejscowemu na wieczorach u pp. Newillów, lub w towarzystwie pułkownika zwiedzać miasto i jego okolice.

„Cantonment” czyli angielska dzielnica Hayderabadu, tak samo wygląda, jak w innych miastach indyjskich. Położona jest odrębnie i w oddali od właściwego miasta krajowców. Szerokie, starannie utrzymywane drogi, śliczne parki, ładne wille w ogrodach, w cieńcu mangorów i tamarindów schowane, katedra anglikańska, kaplica katolicka, baraki wojskowe, klub, koło kursowe, cricket- i tenis-ground, oto mniej więcej wygląd takiej dzielnicy.

Tuż za domem pułkownika Newilla rozpoczyna się tak zwana „kanienna pustynia”: wzdłuż i w szerz, na kilka mil przestrzeni ziemia pokryta erratycznymi głazami ciemnego granitu. Ogromne bryły, to okrągłe jak olbrzymie kule, to ociosane w czworobok jakby ludzką ręką, to koniczne lub spiczaste, piętrzą się w najdziwniejszych kształtach, jedne na drugich; nieraz wielki głaz na małym, fantastyczne tworząc ściany i zasłony, jakby ruiny jakiegoś miasta olbrzymów. Pono tu i martwo; gdzieniedzie mizerna palma w szczelinie skały wyrasta, lub w dolinie srebrzy się małe jezioro, a nad niem

Ruch przedwyborecy.

Dla należytego uwidocznienia podajemy tabelę rozpisanych w krajach koronnych wyborów:

Galicja	2 marca	4 marca	6 marca	9 marca
Czechy	2	4	6	7
Dalmacja	16	18	19	21
Dolna				
Austria	2	5	9	10
Górna				
Austria	28 lutego	2	5	7
Salzburg	2 marca	4	6	7
Styrya	5	9	11	12
Karyntya	5	7	9	10
Kraina	3	5	6	7
Bukowina	2	4	6	7
Morawa	2	4	5	6
Szlask	3	5	6	7
Tyrol	7	9	10	11
Vorarlberg	7	9	10	—
Istrya	4	6	8	9
Gorycja i				
Gradyska	4	6	8	9
		1 ciało wyb.		
		27 lutego		
Tryest z o-		2 i 3 ciał w.		
kręgiem		2 marca	8	—
		4 ciał wyb.		
		5 marca.		

Wedle powyższego, pierwsze wybory odbędą się 27 lutego (w I cieiej, wyborem tryesteńskim), ostatnie 21 marca (wielka posiadłość w Dalmacji).

Z Poznania.

(Telegram do Papieża. — Walka przeciw socjalizmowi. — Kandydatury na stolicę arcybiskupią w Poznaniu. — Zarządzenia przeciw niebezpieczeństwu powodzi. — Liczba uczniów. — Ze spisu ludności. — Jubileusz).

Na telegram przesłany w imieniu wiecowników poznańskich do Ojca św. (za pośrednictwem kardynała stanu ks. Rampolli) otrzymał przewodniczący wiecu, pan Kazimierz Chłapowski od księdza kardynała Ledóchowskiego następujące pismo: „Rzym 25 stycznia 1891 r. Łaskawy i Szanowny Panie! Spodobało się Jego Świątobliwości użyć tym razem mego pośrednictwa, aby zawiadomić Pana, a przez niego zacnych wiecowników poznańskich, że przesłany dnia wczorajszego telegram w imieniu zebranych w Poznaniu katolików, rak Jego doszedł i jak najprzychylniej przyjętym został. Ojciec św. pochwała pobożne i szlachetne uczucia wiecowników i z głębi serca udziela im apostolskiego błogosławieństwa.“

Społeczeństwo polskie pod panowaniem pruskim z całą energią zabrało się do zwalczania socjalizmu. Notowaliśmy już kilka ważnych objawów w tym kierunku. Dzisiaj notujemy świeży fakt. W Gdańsku wychodzi

będzie od 1 kwietnia nowe pismo polskie pod tytułem *Gazeta gdańska* w duchu katolicko-narodowym. *Gazeta* ma być przeznaczona przeważnie dla Kaszub i przyległych okolic, a główna jej dążność polegać będzie na tem, żeby zwalczać propagandę socjalistyczną, szerzącą się między polskimi robotnikami w Gdańsku, oraz odwozić Kaszubów od zgubnych zamiarów wychodźstwa.

Z dobrze poinformowanego źródła potwierdza *Germania* wiadomość o kandydaturze ks. dra Mieczkowskiego z Gdańska, a w drugim rzędzie ks. Ponisńskiego z Kościelca, na stolicę arcybiskupią w Poznaniu. W ostatniej chwili pojawiła się kandydatura ks. prałata Stabrowskiego.

W sprawie podjęcia środków zaradczych przeciw wyrządzającym Poznaniowi tak wielkie szkody wylewom, oświadczył minister skarbu Miquel w sejmie pruskim, że w nowym budżecie dla tego jeszcze nie znajduje się żadna pozycja, dotycząca regulacji Warty, ponieważ dotąd jeszcze nie jest uregulowaną sprawa wysokości udziału miasta Poznania w wydatkach, jakie regulacja za sobą pociągnie. Już na dniu 22go stycznia 1889 r. wydanem zostało rozporządzenie, w celu przeprowadzenia jednolitej akcyi przy zastosowaniu środków zaradczych przeciw niebezpieczeństwu powodzi. Osobnymi przepisami uregulowaną jest sprawa wart lodowych i wart powodziowych. Władze prowincyjne otrzymały w tych dniach z odnośnych ministerstw okólnik, zalecający im jak najsumienniejsze i jak najenergiczniejsze przestrzeganie nałożonych na nie obowiązków. Obok władz cywilnych otrzymały także władze wojskowe polecenie, żeby dołożyły wszelkich starań i nie poskapiły energicznej pomocy w razie potrzeby dla usunięcia niebezpieczeństwa powodzi.

W Księstwie Poznańskim przypada wedle ostatnich statystyki 203 uczniów na 1000 mieszkańców. Stosunek ten jest bardzo korzystny dla Księstwa, albowiem w całych Prusach przypada przeciętnie na tysiąc mieszkańców 184 uczniów.

W rządzie miast w Niemczech zajmuje Poznań pod względem liczby mieszkańców 37 miejsce (ma 69.673 ludności). Drugim, najludniejszym miastem w Księstwie jest Bydgoszcz, które liczy 40.600 mieszkańców.

W dniu 21 kwietnia b. r. Księstwo Poznańskie obchodzić będzie jubileusz 50-letniego istnienia Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego.

Rozprawy w Izbie pruskiej nad wnioskiem Koła polskiego.

Jak już wiadomo z krótkiej notatki, w Izbie deputowanych sejmiku pruskiego toczyły się obrady nad wnioskiem Koła polskiego w sprawie wychodźstwa do Brazylii. W imieniu Koła polskiego zabrał głos deputowany Motty, celem uzasadnienia wniosku. Mowca oświadczył na wstępie, iż nie żąda żadnych rozpo-

ządzeń ograniczających w konstytucyi poręzone prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Wychodźstwo samo w sobie jest koniecznym złem, którego nie można usunąć. Przy wychodźstwie do Brazylii chodzi jednakże o nadzwyczajne zło, przeciwko któremu wystąpić należy. Mowca podał kilka liczb, co do wychodźstwa z kilku lat ostatnich i skreślił następnie postępowanie agentów i ich narzędzi, którzy licząc na ławotworność ludności, namawiają ją do wychodźstwa, mianowicie młodych ludzi, zobowiązanych do wojskowości, łudząc ich co do celu podróży i wyszukując najniegodziwiej. Mowca skreślił następnie transportowanie ludu do Brazylii i stosunki, jakie czekają tam tych otumanionych; są oni tam nieczem więcej, jak białymi niewolnikami. Jeżeli się nie położy tamy praktyce agentów, to mogłyby ztąd wynikać smutne stosunki. Brak robotnika mianowicie w wschodnich dzielnicach staje się z każdym dniem większy. Przeciw oszukującym agentom należy wystąpić energicznie. Z drugiej strony trzeba ludowi w kraju ojczyznym postarać się o lepszą dolę. Dopiero wtenczas, kiedy robotnicy nie będą mieli powodu do niezadowolenia, nie dadzą się nakłaniać do wychodźstwa. Do przyczyn niezadowolenia należy także głównie polityka antypolska. Mowca wyrażał do rządu zaufanie, iż tenże znajdzie odpowiednie środki, aby dalsze tysiące otumanionych nie popadły w nieszczęście.

Minister Herrfurth odpowiedział natychmiast w dłuższym przemówieniu przychylnie na zapytania interpelanta, a wywody jego w skróceniu są następujące: Wiadomości, jakie rząd o tłumem wychodźstwie otrzymał, zgadzają się po większej części z tem, co tutaj wypowiedział poseł Motty. Istnieje także obawa, że wychodźstwo na wiosnę szersze przybierze rozmiary. Rząd uważa za swój obowiązek zarządzenie epidemicznemu wychodźstwu wszelkimi możliwymi środkami i sposobami, są one jednak ustawodawstwem bardzo ograniczone. Według konstytucyi przysługują rządowi prawo ograniczenia wychodźstwa, jeżeli wychodźcy chcą uniknąć obowiązku służenia wojskowo. Rząd pruski ma także związane ręce skutkiem zaprowadzenia wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce, i ponieważ sprawa wychodźstwa podpada pod kompetencję rady związkowej. Kanclerz rzeszy w tej mierze zdecydował się na nowo wypracować projekt dotyczący wychodźstwa. Obrady odnośnej komisji rozpoczną się już w najbliższym czasie. Rząd pruski użył także wszelkich dozwolonych środków, by zmniejszyć wychodźstwo. Reskryptem osobnym zakazaniem jest pośredniczenie w wychodźstwie do Brazylii, z którego agenci czynili stały proceder i w każdym poszczególnym przypadku są w toku dochodzenia, czy odnośne osoby złudnemi obietnicami nie zostały nakłoniłone do opuszczenia dotychczasowego miejsca pobytu. Wrazie potwierdzenia się tego, rząd wystąpi z surowemi karami. W ogólności jednak rząd może tylko pouczać. Jest to bardzo utrudnionem,

w obec niesłuchanie łatwowiernej i omamić się dającej ludności, która wierzy bez zastanowienia się w największe brednie a pouczanie ze strony rządu przyjmuje z całą nieumnością.

Roku zeszłego wierzono na Pomorzu ogólnie pogłosce, że ks. Henryk pruski zamierza w Brazylii utworzyć wielkie państwo, i że dlatego wychodźstwo do Brazylii nawet ze strony rządu jest bardzo pożądanem. Innym środkiem jest ogłaszanie listów popadłych w nędzę wychodźców i odwoływanie wychodźców do kraju, którzy wówczas stać się mogą najlepszymi agentami przeciw wychodźstwu. Wychodźstwo nie tylko przyprawia o straty nierozważnego wychodźcę, ale niemniej dzielnicę, które ono pozbawia ludności i robotnika. Z tego względu polecił rząd władzom, aby były pod każdym względem pomocnymi pracodawcom wobec robotników, łamiących kontrakt w celu udania się za morze. W końcu grudnia roku zeszłego wydanym został do naczelnych prezesów okólnik, w którym im doniesiono, że ze strony rządu niemieckiego poczynione zostały starania, ażeby w Bremie wykonywaną była ściślejsza kontrola nad wychodźcami.

Sejganie na drodze karnej rozmyślnego i w celach zarobku praktykowanego przez agentów namawiania do wychodźstwa, pouczanie o wychodźstwie — wszystko to są jednak środki połowiczne, które nie są zdolne całemu złemu zaradzić. Środka działającego pod tym względem niechybnie, dotąd nie wynaleziono. Co do otwarcia granic dla robotników polskich z po za granic pruskich, to w miarę potrzeby, rząd na to pozwolił; na zorganizowanie jednak polskiej emigracji nie może się zgodzić. Najlepszym środkiem będzie udzielenie jak najrozsądniejszego poparcia rządowi w usiłowaniu jego, dążących do polepszenia intelektualnego i materialnego dobra ludności, a wtedy uda się zaradzić niepatryotycznemu egoizmowi zdania: „ubi bene ibi patria“.

Na wniosek deputowanego Cahensly'ego rozpoczął dyskusję nad interpelacją.

Deputowany Seer (narodowo-liberalny) oznajmił, iż w jego dzielnicy, W. Księstwie Poznańskim, opowiadają, że Brazylija znajduje się niedaleko Rzymu, że każdy wychodźca otrzyma wolny kawał ziemi, tyle a tyle krów, koni i t. d. Najlepszym środkiem byłoby, gdyby rząd na swój koszt sprowadził kilkuset wychodźców z Brazylii napowrót do kraju.

Deputowany Cahensly (centrum) zwracał uwagę na błogie działanie stowarzyszenia św. Rafała, które niestety nie znalazło jeszcze potrzebnego uznania ze strony rządu.

Deputowany dr. Arendt (wolnokons.) żądał, aby w kwestyi wychodźstwa do Brazylii rozróżniano między północną a południową Brazylią; klimat bowiem pierwszej jest tak zgubnym dla Europejczyka, jak korzystnym w południowej Brazylii, gdzieby mogły się utworzyć nowe źródła zbytu dla rynku niemieckiego.

pasącą się trzoda bawołów pusty krajobraz ożywia.

W pośrodku kamiennej pustyni leży muzulmańskie cmentarzysko, po za tem ogromna jak step równina, zielone łąny ryżu, w oddali na horyzoncie sinieje pas ciemnej dżungli...

Na to tło, naszkicowane tak plastycznie, rzuca autor efektowny obraz muzulmańskiego pogrzebu:

Słońce zniżało się ku zachodowi — z miasta zbliżał się orszak pogrzebowy. Na przedzie, na czerwonym suknie pokrytych noszach, niesiono zwłoki a za niemi posuwał się wolno orszak brodatych muzulmanów, piechotą i konno....

Wieczór był pyszny, jak tylko na dalekim Wschodzie podziwiać można; chwila nim słońce się skryje, krótka lecz cudowna, gdy cały horyzont jaśnieje w około, we wszystkich tęczy kolorach, w złocistym blasku zachodzącej kuli ognistej. Jeszcze chwila światła, ostatni odblask fioletowej smugi na niebie i szybko zmrok zapada.... W tej chwili wracał orszak z pogrzebu: jechali cicho, w milczeniu pogrzebani, białe turbany jaśniały między skałami. Słychać było tylko krok i parskanie koni, w oddali z minaretu dolatywał przeciągły głos muezzina, wołającego wiernych prozaka wyznawców do wieczornej modlitwy.

Zaiste, wspaniały obraz, — nakreślony wybornie, śmiało a poetycznie!

Hayderabad jest jedyną miejscowością w całym imperyum indyjskim, gdzie dwa światy, gdzieindziej murem chińskim oddzielone, świat angielski i muzulmański, do siebie się zbliżyły, a raczej gdzie Anglicy raczyli krajowców do swego grona przyjąć. Bywają u siebie; w angielskim klubie Muzulmanin lub Parzis siedzi obok Anglika; wyśławne obiady i wieczory u miejscowych panów oba światy jednoczą. Wszędzie indziej Anglicy krajowców zdaleka trzymają, a w ubiegłym roku zdarzył się fakt, na pozór nieprawdopodobny, iż w bombajskim klubie nie przyjęto na członka tureckiego ge-

neralnego konsula, gdyż jest Muzulmaninem i nosi fez.

Ciekawy ten świat hayderabadzki miał sposobność poznać hr. Potocki nie tylko w domu pp. Newillów, ale także na dwóch paradnych obiadach u adjutanta Nizama, Assur Junga i u Parzisa Furdonjee, sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Był tam cały wysoki świat Hayderabadu, naturalnie męski tylko, prócz trzech dam angielskich. Domy tych panów z europejską urzędzone, ale bez żadnego gustu, — dość powiedzieć, że najpyszniejsze makaty i złotem haftowane jedwabne maty kryjącego wyrobu pozakrywane są wiszącymi gęsto na ścianach oleodrukami lichego gatunku, w pysznych złotych ramach!

Przygotowano też dla hr. Potockiego jedyne w swoim rodzaju widowisko — polowanie z lampartem. „Chita hunting“ już w średnich wiekach był faworytą zabawą indyjskich książąt i Maharadzów; dziś oryginalny ten sport zachował się tylko u dwóch z nich, to jest, u Gujkowara Barody i Nizama Hayderabadu.

Lampart myśliwski, po krajowemu „chita“ stanowi odrębny rodzaj felida, znajduje się w dzikim stanie w całych Indyach i w sposobie życia do pantery jest podobny, na pierwszy rzut oka jednak można go od pantery odróżnić. Na wysokich nogach, w ciele wązki, smukły, głęboki w łopatce, gdyby nie łeb koci, do potężnego charta byłby podobny. Łeb ma mały i okrągły, zęby krótkie, równa się wielkości średniej pantery, różni się jednak od niej gestszymi, czarnymi centkami na tle rudem, prawie ceglastem. W ogóle robi wrażenie więcej psa niż kota. Z wierzchu na karku i wzdłuż krzyża między łopatkami, ma jakby grzywę, zresztą włos ma krótki, jak u pantery.

Aby lamparta do polowania ułożyć, należy go złapać wyrosłym i do duszenia zwierzę na własną rękę wprawionym.

Ranitko — opowiada dalej hr. Potocki — ruszyliśmy w to samo miejsce, gdzie

kilka dni przedtem na antylopy polowałem. W miejscu zebrania czekał już lampart na wozie, w klatce, kapturem przykryty, kilku dojeżdżaczy i koń wierzchowy dla mnie przygotowany. Dosiadłszy konia zwróciliśmy w dżunglę, obok wozu z lampartem, wołami zaprzęgniętego, krokiem postępując. Niebawem ujrzelśmy kupkę antylop, kilka łan z młodeami w pierwszej linii, dalej dwa słabe kozły, za niemi nieco dalej piękny czarny kozieł. Jeden z dojeżdżaczy zsiadł z konia i obok klatki na wozie się ustawił. Ledwo stanął koło lamparta, widąc było pod kapturem jak tenże niepokoić się zaczął. Podjechaliśmy o jakie 300 kroków do antylop, które nie zważając na nas spokojnie dalej się pasły. W tem dojeżdżacz otworzyłszy klatkę, szybkim ruchem ściągnął kaptur z lamparta, zwróciwszy go poprzednio łbem ku antylopi. Stał sekundę jak wryty, oczyma łypnął, jakby do raptownego blasku słońca chciał się przyzwyczaić i zobaczywszy antylopy, wyskoczył zrezygnowanym ruchem z klatki i wozu, i jak piorun w błyskawicznych susach pomknął ku nim. W życiu mojem takiej szybkości u zwierza nie widziałem; zdawało się, że nie biegnie po ziemi, lecz jakby potężnymi sprężynami podrzucany, w powietrzu się miga.

Zgłupiałe antylopy w pierwszej chwili nie wiedziały co się dzieje i lamparta na 50 kroków dopuściły; ten był już niemal pod niemi, gdy się łanie do ucieczki zerwały, biorąc między siebie trzy kozły pasące się w oddali. Śliczny to był widok; niestety, nie trwał długo; lampart dogoniwszy stadko z zaskakującym sprytem minął łanie i słabsze kozły i puścił się za starym czarnym kozłem, który wysforowawszy się naprzód, mknął jak strzała. Nie pomogło mu to jednak: po kilkuset krokach dopadł go lampart i zaskoczywszy z przodu, chwycił za gardło. Oba runęły na ziemię. Gdy dojeżdżaczem konno dopadliśmy, leżał kozieł na wznak wywrócony, w ostatnich podrygach a obok przycajony, z wpiętem w kark ofiary zębami, leżał lampart. Krwią mu ślepią zabiegły, mruczał chrapliwie, długim ogonem bijąc o ziemię.

Dojeżdżacz założył mu na kark żelazną obręczkę i w bok nieco odciągnął, poczem szybkim ruchem dobiwszy kozła, schwył w miaseczkę krew z rany się sączącą i podstawił lampartowi. W ten sposób się postępuje, chcąc dalej polować, w przeciwnym wypadku karmi się lamparta od razu, całą antylopię do pożarcia mu dając. W ten sam sposób wzięto drugiego kozła, z tą różnicą, że całe polowanie jeszcze krócej trwało i lampart nie dał antylopie więcej jak 150 kroków chodu.

Polowanie takie ciekawem jest do widzenia raz jeden, tem bardziej, że na świecie tego nigdzie indziej obaczyć nie można; okrutny to jednak sport, który chyba indyjskim Maharadzom, zamilowanym w krwawych igrzyskach podobać się może.

W parę dni później, 10 kwietnia, hr. Potocki pożegnał państwa Newillów i pośpieszył do Bombaju, z kądem nazajutrz do Europy odpłynął. Był to już koniec podróży i polowania w Indyach.

„Rezultat mych łowów — pisze hr. Potocki — (1 pantera, 1 sambur, 2 nilgaje, 1 gazella, 4 dziki, 3 czarne antylopy, prócz drobnej zwierzyny) nader skromny, niefortunnie niemal, bo króla dżunglów — tygrysa brakuje....“ Do rezultatu podróży dodać jednak wypada piękną tę książkę, z której zdaliśmy sprawę, a której treść bogata przedstawia nam Józefa Potockiego, nie tylko jako pełnego odwagi i zapału myśliwego, lecz zarazem jako autora dzielnie władającego piórem, jako bacznego obserwatora ludzi i przyrody, umiającego odczuć jej wszystkie piękności i opowiedzieć je poetycznym a pełnym wdzięku prostotą językiem. W rezultacie tym nie brakuje nic, nawet króla dżunglów — tygrysa, bo choć martwego jego ciała czytelnik nie widzi, ale bierze żywy udział we wszystkich wrażeniach kilkunastu na tygrysa wyprawy, opisaną z taką werwą i talentem.

Deputowany Below-Saleske (kons.) żądał pewnych obostrzeń, ze względu na obowiązek wojskowości.

Jakkolwiek wielu jeszcze mówców zgłosiło się do słowa, dyskusja na tem została zakończoną.

Z obozu niemieckiej socjalnej demokracji.

Socjalno-demokratyczna frakcja parlamentu niemieckiego, uczyniła przy drugim czytaniu ustawy o ochronie pracy robotników szereg wniosków (około 70), z których najważniejsze są: Zaprowadzenie 10ciogodzinnego maksymalnego dnia roboczego; 36-godzinny wypoczynek niedzielny; zakaz przyjmowania do pracy takich dzieci, które nie skończyły jeszcze lat 14; zakaz zatrudniania kobiet i młodocianych robotników przy pracy nocnej; w końcu domaga się frakcja, aby urzędnicy sprawujący urzędy, uproszeni byli kontrolować także przemysł domowy.

W obozie socjalistów niemieckich ciągle żywe spory wywołuje kwestya święcenia pierwszego maja, jako uroczystości robotniczej. Mimo uchwał na kongresie w Lille, Calais, Lizbonie i Bernie, część socjalistów berlińskich stanowczo protestuje przeciwko święceniu pierwszego maja, ze względu na materialne straty, jakie ztąd niechybnie powstałyby musiały i proponuje natomiast, by wielką uroczystość robotniczą obchodzić w pierwszą niedzielę po pierwszym maja. W tym też duchu przyjęto uchwałę na ostatnim zebraniu przewodców socjalnej demokracji i postanowiono wydać stosowną odezwę.

Dalsze zbrojenia się Rossyi.

Telegram wczorajszy z Petersburga donosił o utworzeniu dwóch nowych oddziałów w tambowskich dwóch pułkach konnicy. Dziś siejsza *Köln. Zig.* przynosi bliższe szczegóły o wzmocnieniu warowni kowieńskiej i warowni w Zegrzu, w gubernii Płockiej. Piszą bowiem do wspomnianego dziennika, co następuje: W Kownie utworzono trzeci batalion piechoty wałowej, w Zegrzu zaś dwa takie bataliony. Utworzenie tych nowych trzech batalionów, które w razie wojny przedstawiają siłę trzech pułków, każdy po cztery bataliony, jest nowym krokiem na drodze ciągłego ponawiania i ulepszenia rosyjskich obsad fortecznych. Dzięki niezmordowanym usiłowaniom ministra Wannowskiego, rozporządza Rosssya obecnie taką siłą fortieczną, jakiej nie ma żadne inne w Europie mocarstwo. Posiada ona 28 batalionów piechoty fortecznej; na wypadek wojny każdy z tych batalionów staje się pułkiem, liczącym cztery bataliony, więc ogółem może Rosssya postawić 112 batalionów piechoty fortecznej. Z tych 28 batalionów 20 stoi w warowniach u granic zachodnich. Obie wielkie twierdze Warszawa i Dęblin, posiadające dzisiaj 4 takie bataliony, mogłyby w razie wojny mieć obsadę, złożoną z 4 pułków po 4 bataliony. Stała obsada twierdz następcza tę wielką dogodność, iż już w czasie pokoju załoga kształci się w służbie fortecznej i obznajmia się dokładnie z warunkami obrony. Wszystkie inne państwa, nawet Niemcy, musiałyby na wypadek wojny obronę twierdz powierzyć siłom po części zupełnie w tego rodzaju służbie niewyprawnym. Istnienie stałych załóg fortecznych zapobiega także w razie wojny ciągłemu rozrywaniu związku taktycznego. Ale Rosssya ma nie tylko stałe piesze załogi twierdz. Posiada ona 51 batalionów artylerji fortecznej, noszących nazwy odnośnych twierdz. Z tej liczby znajduje się 36 batalionów w twierdzach u granicy zachodniej. Twierdze: Warszawa, Dęblin, Brześć litewski, Modlin i Kowno posiadają nawet w czasie pokoju oddzielne baterie do podejmowania wycieczek. Wreszcie są także stałe oddziały inżynierji fortecznej, służby telegraficznej, poczty gołębiej, a nawet (w twierdzach znaczących) poczty balonowej. Nowa warownia w Zegrzu ma znaczenie o tyle, że może zakryć pochód wojsk rosyjskich z północy przez Bug i Narwę, a w razie ataku wojsk nieprzyjacielskich na Warszawę.

Roboty przygotowawcze około nowej kolei Białystok-Lomża-Ostrołęka zostały już ukończone; budowę obejmuje zarząd kolei poleskich.

Według informacji *Birżewnych Wiadomości*, w r. b. zamierzona jest dalsza budowa kolei strategicznych, a między innymi linii z Kowla do Dąbrowicy.

Interpelacja w sprawie zakazu przedstawienia „Thermidor’a”.

Dawno już w Paryżu nie czekał ogół z taką niecierpliwością na rozprawę w parlamencie, jak we czwartek, gdy zapowiedziana była interpelacja i rozprawa z powodu wzbrożenia przedstawień utworu dramatycznego Wiktora Sardou, pod tytułem „Thermidor”.

Przed gmachem parlamentu zebrało się mnóstwo publiczności, czekającej na uzyskanie wstępu. Policja musiała prosić uprzejmie, ażeby obecni dla uietamowania ruchu, zechcieli się przechadzać. Galerye i trybuny w sali były przepełnione. Znajdowało się wiele dam elegancji i członków sztuki dramatycznej rozmaitych teatrów. W loży dyplomatycznej znajdował miejsce ambasador niemiecki hrabia Münster, ambasador angielski lord Lytton i ambasador Hiszpanii hr. de Maadas.

Po otwarciu posiedzenia, zawiadomił prezydent Izby, że z powodu wzbronienia przedstawień Thermidora w *Comédie Française*, wniesiono interpelację w sprawie utrzymania porządku publicznego i co do wolności dla sztuki dramatycznej. Na to odezwały się z centrum grzmiące okrzyki: Odroczyć na jeden miesiąc! — Prezydent Floquet zapytuje, kiedy sobie życzy rząd rozprawy nad interpelacją? Minister i prezes gabinetu Freycinet: Możemy służyć Izbie natychmiast, skoro sobie tego życzy. (Odezwą się wrzawa. Wołania: Odroczyć! Ogólne zaniepokojenie). Prezydent Izby oświadcza: Jeżeli nie zapanuje zupełny spokój, nie podam wniosku pod głosowanie, a nawet gotów jestem przerwać posiedzenie. Literat Fouquier mówi przeciw odroczeniu, gdyż w interpelacji tej tkwi nawet motyw polityczny. (Ponowne huczne okrzyki: Odroczyć!). Déroulède mniema, że zasada wolności teatru byłaby zawieszoną, jeżeliby interpelację odraczano na miesiąc i że poderwanoby interesu teatru *Comédie Française*. (Huczne oklaski z prawicy, wołania z lewicy: Odroczyć!). Rozpoczyna się głosowanie wśród ogólnej wrzawy, na koniec uchwała Izba rozprawę bezwzględna 294 głosami przeciw 234.

Pierwszy mówca, deputowany (oportunist) Fouquier, zabrawszy głos, opowiada, że Thermidora przyjęto za zgodą dyrektora sztuk pięknych, że nie czyniono żadnych zarzutów przeciw przedstawieniu, że sam prezydent republiki miał być obecnym na przedstawieniu i był doskonale wtajemniczony w osnowę sztuki.

Prezes Izby: Proszę nie mieszać do rozpraw imienia prezydenta. (Okłaski). Cassagnac: To zupełnie tak samo jak dawniej: *Ne touchez pas à la reine!* (Śmiech na prawicy). Po pierwszym przedstawieniu wołano: *A l'Ambigu!* (Głos z lewicy: Bo tak jest w istocie). Ale podnoszono tylko literackie zarzuty. (Wołania z lewicy: To nie prawda, byliśmy w teatrze i sztuka obudziła w nas wstręt).

Fouquier przypomina, że zaburzenia zapowiadane były przez kilka dzienników i opowiada o tem, co się działo w *Comédie Française*. Mówi to wśród ciągłych ironicznych uwag i śmiechów z lewicy. Fouquier twierdzi, że krzykacze w teatrze byli w mniejszości a potem opowiada o zajęciach w ministerjum według relacji dziennikarskich.

Minister Freycinet przerywając oświadcza, że te relacje są niezgodne z prawdą. Opowiadano naprzytykad, że byłem na posiedzeniu tem, a to nie prawda. (Okłaski z lewicy).

Fouquier po wielu usiłowaniach wśród wrzawy, przychodzi na koniec w opowiadaniu do ustępu o zakazie przedstawień Thermidora. Interpelacja moja, dodaje, wniesiona została w duchu wolności. Nie pragnę jednak przesilenia ministeryalnego i dowiodę, że można być ministeryalnym a jednak zachować zupełną niezależność. (Ironiczne uwagi z lewicy i z prawicy). Zmiana gabinetu przerażała mnie. Ale wolność dla sztuki dramatycznej musi być utrzymana, ponieważ jest to wolność republikańska. Wiem z góry, że minister spraw wewnętrznych odpowie mi: „Nie jestem kompetentnym w sprawach sztuki. (Constans: *Pięknie panu dziękuję!*) (Śmiech na lewicy). Fouquier: Mniemam, że jako minister jest nie kompetentny. (Głosy: *Aha!*) ponieważ to nie należy do jego zakresu. Minister spraw wewnętrznych odpowiedzialny jest za porządek publiczny, tłumy więc nieporządek uchylając przyczynę (Wołania: To właśnie dobrze!) Taka argumentacja ministra spraw wewnętrznych zadziwia mnie trochę. Przeszłego roku była na pierwszym maja zapowiedziana manifestacja na Place de la Concorde, a jako punkt zborny oznaczony obelisk. Czy dla tego uprzątnięto obelisk? (Huczny śmiech w Izbie). Zrozumiabym zarządzenie ministra, gdyby Francya nie miała żadnej cenzury. Ale cenzura, skoro puszcza sztukę, zawiera formalny kontrakt z autorem. Musi dlań być ochroną. — W ciągu całej mowy, rozmawiają deputowani głośno. W tej chwili przybywa do loży dyplomatycznej hrabina Hoyos. Gdy mówca na koniec bierze w rękę nową kartkę swoich wywodów, rozlega się w Izbie głośnie: Oh! Po bezskutecznych usiłowaniach prezesa Izby, celem przywrócenia spokoju, opuszcza Fouquier trybunę.

Republikanin Leyques mniema, że sprawa wolności sztuki dramatycznej nie jest bynajmniej zagrożoną. Thermidor jest dużym paszkwilem, nie tylko przeciw czasom terrorizmu, ale i przeciw republice i dla tego sztuka ta nie powinna być przedstawioną w teatrze subwencyonowanym. (Okłaski z lewicy, zaprzeczenia z prawicy). Następnie odczytuje mówca artykuł jednego z monarchicznych

dzienników, kończy się słowami: *Merci Monsieur Sardou!* Republikanie, mówi dalej, nie są przeciwnikami wolności sztuki dramatycznej, ale jest przekonany, że zarządzenia ministra spraw wewnętrznych były potrzebne.

Zabiera głos minister oświecenia Bourgeois: Kwestya stała tak: czy przedstawienie Thermidora miało być w ogóle zakazane, zanimby nastąpiło przedstawienie, czy tylko w *Comédie Française*? Następnie opowiada minister postępowanie, przyjęte dla przedstawień w tym teatrze. Skoro, mówi dalej, utworzono przyjęcie przez komitet, idzie do cenzury. O przyjęciu rozstrzyga cenzura sama, ministrowie nie biorą utworu później do ponownego zbadania. Minister sygnuje tylko wniosek urzędu cenzury. Pod tym względem postawiona jest *Comédie Française* na równi z innymi teatrami. Teatr ten nie może być dla nas szkołą polityczną. Przyznajemy mu subwencję ze względów artystycznych ale nie politycznych. Pozwoliłoby przedstawie sztukę, bo nie obawiamy się objawów zapatywania, choćby one nas obrażały. (Okłaski w centrum). W jakich okolicznościach ma być wykonywana cenzura przewencyjna? Tylko wtedy, gdyby mogła być naruszona moralność publiczna, stosunki zagraniczne, albo, gdyby sztuka jątrzyła i podżegała do zaburzeń i zbrodni wewnątrz kraju, gdyż w takim razie stanowiłaby sztuka sama przez się, zbrodnię.

Ale opinie o osobach historycznych i mniemania polityczne, choćby najniesprawiedliwsze, nie podlegają cenzurze przewencyjnej. W takim razie pozostaje publiczność najwyższym sędzią i dla tego to i tym razem pozwolił rząd, ażeby publiczność była trybunałem. (Okłaski w centrum). Nie ma tutaj potrzeby wyrażać jakiegokolwiek literackiego lub politycznego sądu o Thermidorze. (Wrzawa na prawicy). Mogę jedynie powiedzieć, że Thermidor jest dziełem stronnictwa, ponieważ pokazuje tylko ponure, a nie zarazem i chwalebne i cudowne strony rewolucji. (Huczne oklaski z lewicy). Autor koncentruje całe zajęcie w sztuce zawsze tylko na plac rewolucyjny w Paryżu, a nigdy u granic kraju. (Ponowne huczne oklaski, głośnie protesty z prawicy). Pomimo to wszystko, gdy cenzura przewencyjna nie miała żadnych zarzutów, ja, jako minister dałem aprobatę. (Okłaski). Cóż się jednak stało od czasu przedstawienia? Wściecie panowie, że w ciągu drugiego wieczora przyszło do burzliwych scen. Naradzaliśmy się nad tem i zdawaliśmy się nam w pierwszej chwili, że nie potrzeba zawieszać przedstawień. Gdy wszakże minister spraw wewnętrznych, który nie mógł być na radzie ministeryalnej, a na podstawie relacji mniemam, że przewidywać można wielkie nieporządki, doradził zawiesić przedstawienia, wówczas powzięliśmy uchwałę. Obowiązkiem jest rząd, skoro w skutek pewnej sztuki wybuchną zaburzenia, uchylić takie dzieło. Minister przypomina potem, że dalsze przedstawienia „Lohengrina” także wzbronione zostały, i że w pewnych miastach francuskich *Hugenotów* do dziś nie przedstawiają. Rząd postępował w obec Thermidora bardzo liberalnie, ponieważ nie trzeba tu było cenzury przewencyjnej. Gdy jednak wybuchły zaburzenia, interweniował rząd i tem spełnił swój obowiązek w interesie spokoju publicznego.

Następnym mówcą był Reinach, który gani zakaz i wyraża się niekorzystnie o Robespierze. (Głos z Izby: Bez Robespiera nie byłbyś pan Francuzem). Reinach przeczy, żeby nie miał dla rewolucji szacunku, ale nie ma go dla chwili teroryzmu, który uczynił Francję krzywdę. Rząd nie powinien być zabraniać przedstawień, ale powinien był starać się o utrzymanie porządku w ulicach. — Cluseret, były komunista, krzyczy o zamknięcie dyskusji, za co upomina go prezes Izby i mówi, że jeśli ma w tej chwili co ważniejszego do załatwienia, to niech to uczyni i wyjdzie z Izby. — Po Reinachu zabiera głos Arène, któremu, gdy przerwał hr. Mun, odpowiedział: Wołabym, ażeby Robespierre rozprawił się z p. Sardou, niż Sardou z Robespierrem. (Śmiech na lewicy).

Gdy znowu zaczyna przerywać kilkakrotnie Déroulède, odzywa się prezes Floquet: Panie Déroulède, wie pan, że raz przerwać, to jeszcze uchodzi, ale pan urządzasz całą serję przerywań. (Huczny śmiech w całej Izbie).

Minister Constans stara się w przemówieniu przedstawić rzecz całą jako zarządzenie policyjne. Nikt nie przewidywał, że w teatrze wybuchnie hałas. Gdyby był nie zabronił przedstawień, a przyszedłoby do zaburzeń, to wyrzuty byłyby się przeciw niemu zwróciły, że nie spełnił obowiązku. Przyjmuje za wszystko, co zaszło, odpowiedzialność na siebie, a pomimo to, w podobnym wypadku nie mógłby znowu inaczej postąpić, jak postąpił.

Zabierają jeszcze głos boulanżysta Barrier, polemizując z Reinachem; radykał Pichon i Clemenceau, który dostawczy się na trybunę, mówi:

Nie głosujemy za Robespierrem lub Dantonem, ani przeciw nim, ale mamy uchwalić wotum dla rządu. Zła sztuka w *Comédie Française* zwraca swe ostrze przeciw rewolucji, mówmy to otwarcie, bo tu nie pomogą za-

dne wykręty obłudne. (Okłaski z lewicy). Nie można było uwielbić monarchii, więc poszukano furtki, i nawymyślano rewolucji. Ten manewr podobał się monarchistom, a tu pan Reinach powiada: Akceptuję jedno, ale nie uznaję drugiego. Czy chcemy, czy nie chcemy, musimy przyjmować rewolucję jako całość, której nie odjąć niepodobna. P. Reinach wie coś o trybunałach rewolucyjnych, ale my wspólnie zrobiliśmy jedno, co najgorsze. Wydałismy człowieka polityki, politykom. Gdy chcą przerwać panu Clemenceau, oświadcza: Mówię dla siebie, nie dla panów, pozwólcie mi mówić. Wówczas mówił ten pan z partyi republikańskiej, że w polityce nie ma sprawiedliwości, a jednak wówczas niebezpieczeństwo nie było tak wielkie, jak w r. 1793. Czy się panom zresztą zdaje, że to dla rewolucji ma znaczenie, gdy Izba czegoś chce lub nie chce? (Okłaski z lewicy). Clemenceau zwraca się następnie do prawicy i mówi:

Ci którzy wówczas trzymali z Prusami, nie byli w armii francuskiej, ale w sprysiężeniu w Wandei. Tak jest. są ofiary w rewolucji, niewinne ofiary i ubolewam i płaczę nad niemi razem z panami. Ale jeżeli dziś bronimy się przed takimi sztukami, to dla tego, że dziś znowu czasy takie, jak były i ponieważ nie chcemy tego, czego nie chcieli nasi przodkowie, i ponieważ walka nie ustanie przedę, aż póki z nas jeden nie zostanie zwycięzcą. A gdyby rząd nie zechciał czynić swego obowiązku, to spełnią go obywatel. (Okłaski z lewicy, groźby z prawicy i centrum).

Monarchista hr. Mun mówi również w wielkiem rozdrażnieniu i oświadcza, że Clemenceau przeniósł sprawę na grunt prawdziwy. Tak, to nie idzie o rewolucję ani o dramat. Głosem podniesionym: Kwestya jest tutaj, czy rząd tak samo myśli jak p. Clemenceau, i czy na nowo mają być w kraju podżegane namiętności i nienawiści. Pan Clemenceau mówi, że czasy takie same dziś, jak wtedy. Nie chce on przeciwko nam stosować środków z owego czasu, ale rzekł do rządu: Musisz wytrwać z nami aż do końca aż do ostateczności. (Huczne oklaski z prawicy). Chceę tedy wiedzieć, czy rząd ma wolę, czy chce oprzeć się temu przymusowi. (Clemenceau woła: *Nikogo nie zmuszam!*).

Hr. Mun: Rząd ma obecnie sposobność wyrazić się jasno, nie może bowiem opuścić Izby, związany słowami p. Clemenceau. (Okłaski z prawicy). Pytam zatem rząd, czy chce iść z panem Clemenceau i jego przyjaciółmi, czy z umiarkowanymi?

Wśród niezmiernej ciszy, jaka nagle zapanaowała, zabiera głos prezes gabinetu Freycinet:

Hr. Mun zapytał rząd, czy polityką jego jest polityka rozdwojenia i nienawiści. Jestem zdumiony tem pytaniem, nie, więcej nawet, nie mogę ukryć mego oburzenia na taką insynuację. (Okłaski). Kim jesteśmy? Jesteśmy zachowawcami zdobyczy rewolucji, jesteśmy stróżami republiki i rządźmy przy pomocy tych, którzy podzielają nasze zapatrywania. (Okłaski w centrum). Z powodu jednego aktu policyjnego, który dzień w dzień może się wydarzyć, chcecie panowie pytać nas o cały program? Spójrzycie na całość naszej akcji i sędziacie nas według tego. (Głos z prawicy: *Jesteście dla postrachu!*) Freycinet: Na takie pytania nie odpowiadam. (Ironiczne uwagi z prawicy). Więć cóż chcecie, żebyśmy powiedzieli? Chcecie, aby rzekł, że jestem za wybrykami panowania terroryzmu! (Śmiech z lewicy). Nikt nie jest w stanie zmusić nas, spełniamy obowiązek i spełniliśmy go także obecnie. Nie należymy do tej lub innej koteryi, lecz jesteśmy reprezentantami całego republikańskiego stronnictwa i w tym duchu, proszę, ażebyście panowie uznali to, cośmy zrobili. (Okłaski w całej Izbie).

Następnie przyjęto prosty porządek dzienny 315 głosami przeciw 192, poczem natychmiast zamknięto posiedzenie.

KRONIKA

Lwów, 31 stycznia.

— Najj. Pan raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły pogorzelcom gminy Porzece zadworne, w powiecie rudeckim, zapomogi w kwocie 140 zł.

— Przełożony c. k. dyrekcji poczt i telegrafów, radca dworu p. Antoni Schiffner, udzielił z fundacyi swego imienia wsparcia w kwocie po 30 zł., wdowom po pocztmistrach: Michalinie Manasterskiej i Józefie Dromhireckiej.

— Z Towarzystwa Mickiewiczowskiego. Piękna owacy spotkała w dniu wczorajszym szanownego prezesa Towarzystwa literackiego imienia Mickiewicza i rektora Uniwersytetu, dr. Romana Pilata. W chwili, gdy przybył na posiedzenie wydziału Towarzystwa, wszyscy członkowie zarządu wraz z członkami komisji lustracyjnej, znajdowali się już na swoich

miejscach, w balowym stroju, i powstali na jego przyjęcie. Gdy prezes zajął już swój fotel, sekretarz Towarzystwa p. Bełza odezwał się do niego w tych słowach: „Magnificency! Zebrałmy się dzisiaj w tak uroczystym nastroju z dwóch powodów: raz, aby złożyć ci najszczerze nasze życzenia, z powodu osiągnięcia berła rektorskiego, a następnie, aby ci wyrazić całą wdzięczność naszą i uznanie, za tak świetne, od lat już pięciu, kierowanie losami naszego Towarzystwa. Pod naszą wprawdzie egidą ale pod Twoją wytrawną redakcją, wyszedł już czwarty tom naszego „Pamiętnika“ a jak był przyjęty przez ogół, dość powiedzieć, że poważne głosy krytyki nazwały go pomnikiem literackim dla naszego wieszca. Pod ten pomnik Ty, szanowny Prezesie rzuciłeś podwaliny. Wdzięczność, jaka z tego powodu od nas Tobie się należy, serdeczne przywiązanie jakim Cię otaczamy, ujawniają się oto w tej skromnej pamiętce, którą pozwalamy sobie Ci złożyć. Przyjmij ten pierścień, który imieniem naszego Towarzystwa mam zaszczyt Ci wręczyć. Nie zdobiją go drogie kamienie, ale zdobi go klejnot po nad klejnoty, bo drogę dla nas wszystkich nazwisko naszego wieszca. Nie uważamy go za pierścień zaręczynowy — ale za obrączkę ślubną, która ścisłymi węzłami wiąże nas wszystkich z Tobą. Daj Boże, abymy w takiej harmonii, w tak uroczystym jak obecnie nastroju, doczekali się obchodu srebrnego z Tobą wesela.“ — Rozrzewniony do głębi Prezes, w serdecznych słowach dziękował za tę niespodzianą owację, poczem, na wniosek jednego z członków odczytano zwołaną na dzień wczorajszą sesję Towarzystwa, i wszyscy obecni udali się prawdziwym, bo niespodziewanym kuligiem, do gościnnego domu pp. Szeliga-Lyszkiewiczów, gdzie z całą staropolską gościnnością byli podjęci i ugoszczeni.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Przedsiębiorstwo budowy drugiego toru kolei Karola Ludwika, przesłało na ręce p. Sładowskiego, jako prezesa balu technicznego, 150 zł. na rzecz pomocy bratniej techniki lwowskich. Za ten dar hojny składa komitet balu technicznego najszczerze podziękowanie.

— **Wystawa kilimów,** wyrobu prywatnej szkoły kilimkarskiej w Oknie, utrzymanej kosztem p. Władysława Fedorowicza, będzie otwartą w niedzielę i poniedziałek (1 i 2 lutego) w wielkiej sali ratuszowej od godziny 9 rano do 4 po południu. Wstęp bezpłatny.

— **Zwiastuny wiosny.** Prześliczną, prawdziwie wiosenną mamy dziś pogodę. Z dołżca Dunaju dochodzą też wiadomości o pojawieniu się tam dzikich gęsi i kaczek. W Opawie radomskim, w Królestwie, obserwowano w nocy na 18 b. m. suche błyskawice. Wreszcie złożono w tych dniach w redakcyi *Dz. Łódzkiego* żywego chrabąszcza.

— **Z kroniki karnawałowej.** Z dotychczasowych zgłoszeń, jakie komitet balu Koła literacko-artystycznego, otrzymuje, trudno istotnie osądzić: czy więcej będzie kostiumów, czy więcej masek. To pewna tylko, że jednych i drugich będzie ilość nader znaczna. Pochód, którym bal otwarty zostanie, poprowadzi znany tutejszy artysta p. B. we wspólnym staropolskim stroju hetmana. Po pochodzie, który przy oświetleniu elektrycznym, przedstawi się niewątpliwie nadzwyczaj malowniczo, nastąpi polonez i dalsze tańce, objęte porządkiem. Porządki tańców są nietylko piękne ale i oryginalne. Okładkę z drzewa zdobi emblemat Koła, wewnątrz zaś pomieszczono kilkanaście wierszy, zastosowanych do poszczególnych tańców i nowe tańce: Krakowiaka menueta, polkę i mazurę, ułożonych na bal ten przez pp. Jareckiego, Niewiadomskiego, Wszelaczyńskiego i Neuhausera.

Bilety na ten bal Koła są od dziś do 3 lutego do nabycia w lokalu Koła (gmach teatralny) między godziną 7 a 9 wieczorem, w dzień zaś balu od godziny 12 do 5 po południu w Kasynie miejskim.

Wieczór z tańcami Czytelnia akademickiej, który się odbędzie we czwartek, dnia 5 lutego, w salach Kasyna miejskiego, coraz się piękniej zapowiada. Gorliwe starania komitetu około uświetnienia zabawy są już na ukończeniu. Zaproszenia prawie w całości już wysłano, a z dalszemi zgłoszeniami uprasza u silnie komitet jak najbardziej się spieszyć, gdyż niebawem lista zaproszeń będzie musiała być bezwarunkowo zamkniętą celem uniknięcia zbyt wielkiego ścisłu na sali. Do tańca przygrywać będzie kapela 95 pułku piechoty; komisya muzyczna, wysłuchawszy próby najświeższych tańców karnawałowych, odbytej pod kierownictwem p. kapelmistrza Forki, który osobiście będzie na wieczorze muzyką dyrygował, wybrała najulubieńsze tańce, przestrzegając jak największego urozmaicenia w ich repertuarze. Zupełnie oryginalne porządki tańców, wykonane u jednej z najpierwszych firm lwowskich, będą prawdziwie piękną i bardzo przydatną balową niespodzianką, a z pewnością przez wszystkie uczestniczki wieczoru mile zostaną powitane. Z tajemnicy dekoracji sal wolno tylko tyle zdradzać, że będzie ona prawdziwie artystyczna.

Biuro komitetu balu słucho czy prawa, mającego się odbyć w dniu 2 lutego b. r. w salach Kasyna miejskiego, znajduje się w hotelu „George'a“ na pierwszym piętrze nr. 2 i otwarte jest codziennie od godziny 9 rano do 6

wieczorem. Komisya muzyczna balu, w porozumieniu z p. Forką, kapelmistrzem znanej pooblebnie orkiestry 95 p. p., wybrała najnowsze utwory muzyczne, które wspomnianą orkiestrą przygrywać będzie do tańca. Ozdobne porządki tańców już są gotowe, a aranżerowie p. Adolf Abrahamowicz i dr. Kopecki przygotowują nowe figury kotylinowe.

Na piknik Towarzystwa prawniczego, dnia 9 lutego b. r. odbyć się mający, jeszcze najpóźniej do 3 lutego b. r. zapisywać się można.

— **Koncert.** W poniedziałek, dnia 2 lutego 1891 odbędzie się w sali przy ul. Zimorowicza koncert muzyki wojskowej 30 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla.

— **Wydział „Echa“** wybrany na odbytem wczoraj walnem zgromadzeniu, przedstawia się, jak następuje: prezes, p. Marian Julian Pontana; dyrygent, p. Wilhelm Czerwiński (obaj wybrani ponownie i przez akłamację). W skład wydziału weszli pp.: Franciszek Józef Domiszewski, Józef Rudolf Ostrowski, Eugeniusz Pasławski, Aleksander Piotrowski, Oskar Sack i Ignacy Witoszyński. Do komisji skontrolującej powołano pp.: Seyfrieda Kamila, Hryniewicza Brunona i Hudeca Józefa. Nader liczny udział członków świadczy wymownie o żywym zainteresowaniu się sprawami „Echa“.

— **Martwy gość.** Właściciel szynkowni pod l. 19 przy ul. Żółkiewskiej, mając o godz. 11tej ubiegłej nocy zamknąć już szynk, zauważył, że w lokalu pozostał jeszcze jeden z gości, który oparty o stół, zdawał się spać. Gdy nakłóbywania nie odniosły skutku, przystąpił wreszcie szynkarz do owego gościa, by go zbudzić, i wówczas dopiero, ku największemu przerażeniu przekonał się, iż tenże już nie żyje. Przywołany lekarz miejski, dr. Krobicki, skonstatował śmierć naturalną, prawdopodobnie w skutek apopleksji, poczem zwłoki odstawiono do kośnicy szpitala głównego. W zmarłym poznano następnie pomocnika piekarskiego, Jana Szumańskiego, który już od długiego czasu oddawał się nałogowi pijaństwa.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono: kamgarnową bekieszę czarnem futrem podszytą, i granatową zarzutkę męską z jasną kratkowaną podszewką; pakiet zawierający szelki, pończochy, krawatki i t. p. towary; koc w granatowe i białe pasy i koc siwy z niebieskimi szlakami; biurko nowe o 5 szufladach; 15-litrową butlę z kontuszówką; futro liberyjne z czarnych baranów, pokryte czarnem sukmem, z kołnierzem i manszetami astrachanowemi; w ostatnich dniach w Żurawicy 2 złote bransoletki wysadzone brylantami i ametystami, wart. 200 zł.; parę koni zwykłej rasy krajowej, z których jeden jest gniady, łysy, zupełnie ślepy, drugi zaś dereszowaty, wraz z saniami. — Zgubiono: srebrny zegarek kryty; srebrny kryty zegarek, znaczony monogramem L. B. na zewnętrznej kopercie, wraz z łańcuszkiem srebrnym i sylwetką zawierającą fotografię. — Zaktwestyonowano: rozmaite bieliznę, z kradzieży pochodzącą. — Znaleziono: 28 worków płóciennych; pugilares z kwotą 45 zł. i notatkami.

— **Z obserwatorium** e. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 31 stycznia 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 30, do godziny 12 w południe dnia 31 stycznia 1891 roku mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby, niebo zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne (82 proc. wilgotności względnej).

Srednia temperatura w tym czasie była —2.4°C, najwyższa +3.6°C dziś o godzinie 12 w południe, najniższa —3.2°C nad ranem.

Wczoraj przed wieczorem padał śnieg, opad jednak jest wcale nieznaczny; dziś wypogodziło się zupełnie, odwilż.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się na wyspach Sztetlandzkich; wyżka 780 do 775 w Rosyji.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 773 mm.

Prognoza na 3 doby następne od godziny 12 w południe dnia 31 stycznia, do godziny 12 w południe dnia 3 lutego 1891 r. Wiatr będzie co do kierunku przeważnie południowy, srednia temperatura w tym czasie podniesie się do 0°C, niebo będzie lekko zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne; przeważnie pogodnie, odwilż, rankami mgła.

— **Przykry wypadek.** Edward hr. Mycielski, ulubiony *Fortänzer* krakowski, złał przedwczoraj na balu nogę. Hr. Mycielski będzie przymuszony spędzić kilka tygodni w łóżku. Bolesny ten wypadek wywołał w Krakowie ogólny żal i współczucie.

— **Wysadzenie mostu wojskowego pod Wawelem.** Czytamy w *Czasie*: Wczoraj od rana rozpoczęła inżynierja wojskowa roboty około wysadzenia dwóch przęsek mostu. Przytransportowano 20 kilogramów materij wybuchowych, mianowicie 6 kilogramów ekrazytu i 14 kilogramów dynamitu. Na miejscu robiono odpowiednie ładunki i zakładano je w potrzebnych miejscach. Robotami kierował porucznik

inżynierji bar. Lewartowski, a pracom przyglądały się kolejno oddziały wszelkiej broni podoficerskich szkół. Przez cały czas robót przygotowawczych nie wydarzył się żaden przypadek. Na miejscu przedstawiał się następujący widok: Od strony Dembnik rozebrano zupełnie most, tak że tylko od strony Wawelu sięgał on do połowy Wisły. Skrajne przęsło od strony Dembnik nie zostało podminowane, tylko drugie od strony Krakowa. W pokład włożono 16 ładunków dynamitowych i ekrazytowych, w przęsło włożono 13 takich ładunków; ładunki ważyły przeciętnie po 0.10 klgr. Czerwone chorągwie wskazywały podminowane punkta mostu. Nad Wisłę przybyło mnóstwo publiczności, a na Wawelu zajęte były gęsto mury forteczne. Naturalnie, że publiczność zatrzymać się musiała w pewnej odległości. Okna wszystkich przylegających domów otwarto, by uniknąć wyrwania ich z ram. Nad Wisłę przybyli też: komendant korpusu JE. Krieghammer, komendant fortecy fmp. Cziharz, generałowie, oficerowie wszelkiej broni. Przybycie generałów zapoczątkowało sygnały wojskowe. — W ostatniej chwili przybyła szkoła jednoročných ochotników i ona również obejrzała prace, które prowadzone były w ten sposób, że miały być nauką dla wojska. Nareszcie o godz. 11^{3/4} zarządzone opróżnienie mostu. Porucznik Lewartowski obejrzał raz jeszcze, czy wszystkie naboje połączone są z ustawioną na Rybakach, na ostatniej tamie, baterją elektryczną. Połączenie było dokładne, pospieszył więc p. Lewartowski do baterji. Tu osobiście połączył druty z baterją. Oczekiwanie i napięcie doszło do wysokiego stopnia, gdy trąbka wojskowa dała pierwszy sygnał. Obecni fotografowie ustawili aparaty *à la minute*. Rozległ się drugi sygnał trąbki, wszystkich oczy z ciekawością wpatrywały się w most. Nareszcie nastąpił trzeci sygnał, iskra elektryczna przebiegła do ładunków i w tem okamgnieniu nastąpił silny wybuch. W dalekiej odległości stojący czuli wstrząśnienie i prąd tłoczącego powietrza, którego echo odbiło się musiało w kilkumilowym promieniu. Most runął — belki urwane zostały, jakby przepiłowane olbrzymią tępą piłą. Ostała się tylko niepodminowana część przy krakowskim brzegu. Belki leżały w chaotycznym nieładzie. W powietrze nie wyleciała żadna. W powietrzu nad zrujnowanym mostem unosiła się czarna chmura dymu i lotny popiół. Łód na Wiśle, mimo tak silnego wstrząśnienia i zawalenia pomostu, nie zakamłał się nigdzie. Okna w sąsiednich domach wyleciały od siły wybuchu, zerwany został telegraf wojskowy. Gdy pospieszyli oficerowie na miejsce, by zobaczyć z bliska szczegóły wybuchu, przekonano się, że jeden tylko nie eksplodował ekrazytowy nabój. Wspomniałe ćwiczenie wojskowe udało się wybornie.

— **P. Kazimierz Żorawski**, kandydat nauk matematycznych Uniwersytetu w Warszawie, stypendysta funduszu imienia Mikołaja Kopernika, po złożeniu rozprawy z dziedziny teorii przekształceń Lie'go, otrzymał w Lipsku stopień doktora filozofii.

— **Se non e vero...** pod takim tytułem pisze *Wilenski Wiestnik*: „Otrzymałmy charakterystyczną wiadomość nie bez pewnego znaczenia w duchu wychowawczo-edukacyjnym. Żałujemy, że korespondent, któremu nieufać nie mamy żadnego powodu, nie wymienił dokładnie miejsca wypadku“. I opisuje fakt następujący: W jednym z miast gubernialnych żydzi, czując swoją przewagę, niezmiernie stali się zachwalnymi, i w biały dzień nie wahał się ubliżać wszystkim i każdemu Skargi szły do gubernatora, że nie dają spokojnie przejść po ulicy. Gubernator przez długi czas nie zwracał na to uwagi. Zdarzyło się wreszcie, że razu pewnego p. gubernatorowa wracała ze spaceru; żyd, idący naprzeciw, nie tylko nie ustąpił jej z drogi, ale jeszcze potrącił tak silnie, że gubernatorowa upadła. Stało się to blisko samego domu gubernatorskiego. Policjant żyda przytrzymał; gubernatorowa zaś, wpadłszy do domu, ze wzruszeniem opowiedziała scenę, dodając: Jeżeli ze mną tak sobie pozwalają, to co dopiero z innymi, zwykłymi śmiertelnikami? do czego w końcu dojdzie?...

Gubernator kazał winnego ochłostać (wysiec). Rozkaz spełniono akuratnie i rzetelnie: zaprowadzono zachwalca na policyę i wytrzepano mu skórę. Na drugi dzień przybywa do gubernatora adwokat, żyd, obrońca obitego żyda, we fraku, z *pince-nez*, z tonem praw pod pachą i oficjalno-biurowym tonem mówi:

— Upraszam najuniziej, abyś W. Ekscelencya polecił wydać mi kopię protokołu, na mocy którego raczyłeś mojego klienta poddać karze cielesnej w policyi.

Życzysz pan sobie dokładnej kopii? — zapytał gubernator.

— Tak jest Ekscelencyo!

— Dobrze. Potatyguj się pan do policmajstra. Wydam zaraz polecenie.

Na drugi dzień została wydana adwokatowi rzetelna kopia: wspaniali mu tyleż odlewanych, ile otrzymał jego klient.

— **Szczakowa** liczy 2.017 mieszkańców, według dokonanego spisu z dnia 31 grudnia 1890 r., licząc wraz z dziećmi wszelkiego wieku. Język towarzyski polski 1761 mieszkańców, niemiecki 230, czeski 22, ruski 4. W ciągu 10 lat rozrosła się gmina Szczakowa w dwój-

nasób, w skutek rozwoju przemysłu fabrycznego i handlu.

— **Ludność katolicka Kijowa** jest obecnie poruszona zniknięciem b. wikaryusza kościoła tamecznego ks. Szymańskiego. Przed kilku miesiącami utracił on w skutek bankrutstwa jednego ze swych dłużników wieloletnie oszczędności, co tak podziadło na staruszkę, pozostałego bez środków do życia, iż zdradzał on zaczął pewne zbrocenie umysłowe. Proboszcz parafii kijowskiej, ks. Ludwik Żmigrodzki, napisał do brata księdza, aby wziął go pod swoją opiekę, lecz nim ten zdążył przyjechać, ks. Szymański zginął bez śladu, i wszelkie poszukiwania policyi są dotychczas bezowocne.

— **Dawid Kalakaua I**, król hawajski, zmarł w 55 roku życia. Był on synem jednego z naczelników kanaków, a karierę swoją rozpoczął jako oficer na dworze króla wysp Sandwich; później, jako członek rady stanu, zajął również i stanowisko polityczne. Gdy w roku 1878 dynastia Kamehamehy wygasła ze śmiercią króla Lunailo, Kalakaua został powołany na tron, który objął, stłumiwszy przy pomocy żołnierzy angielskiej i amerykańskiej marynarki, powstanie stronników wdowy po Kamehamehu IV, królowej Emmy. Kalakaua, już jako król, odbył kilka większych podróży. Zaraz w pierwszym roku swego panowania, podczas jednej z takich podróży, zawarł korzystny traktat handlowy ze Stanami Zjednoczonymi. W r. 1881 zwiedził Japonię, Chiny i Indye Wschodnie; chodziło mu głównie o zapobieżenie niebezpiecznemu dla ludności hawajskiej napływowi Chińczyków, i o podniesienie zmniejszającej się liczby ludności, przez ściąganie na wyspy pokrewnych krajowcom Malajów. Następnie był w Ameryce i obejrzał większą część stolic europejskich. Kalakaua był od r. 1860 żonaty, ale dzieci nie miał. Na obsadzenie tronu hawajskiego stanowiący wpływ będą miały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

— **Armia zbawienia.** Z Londynu donosi depesza: Generał Booth otwiera tutaj pierwsze schronisko dla 200 mężczyzn, w Shore-dith dla 400, tudzież warsztat dla 50 robotników wypuszczonych z więzień. W miarę napływu reszty funduszy powstaną schroniska w Bradford, Leeds, Liverpoolu, Manchester i Bristolu.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct. w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Wystawy. Większych rozmiarów płótno pod tytułem „Wybawienie Heleny“ (z powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“) nadesłał na lwowską wystawę p. Kaczor-Batowski; p. Kosak Jul. dwie akwarele przedstawiające „Generała Dąbrowskiego“ i „Hetmana Żółkiewskiego pod Cecorą“; p. Kornberger „Niepomyślny atak“; p. Popiel Tadeusz „Główną kobiecą“ studium z natury.

W tych dniach ujrzymy w naszym salonie kilka pięknych nowości, między innymi większy obraz Rosena „Bitwę pod Stoczkiem“, „Trębacz“, „Rekonwalescentka“ obraz nagrodzony na wystawie w Paryżu, Hugo Löfflera „Rene“ i Piechowskiego „U porachunku“.

P. Zygmunt Stojowski, młody pianista i kompozytor, tyle obiecujący uczeń Władysława Żeleńskiego, obecnie znany już i ceniony na szerszej widowni, laureat konserwatorium paryskiego, ma w połowie lutego wystąpić w Paryżu z koncertem, w którym będą grane jego utwory fortepianowe i orkiestrowe.

Młodość Fryderyka Wielkiego.

(Koser, Friedrich der Grosse als Kronprinz. Stuttgart 1886. — *Beitrag zur Lebensgeschichte Friedrichs des Grossen. Berlin 1788.* — *Beiträge zur neueren Geschichte aus dem britischen und französischen Reichsarchive.*)

(Ciąg dalszy.)

IV.

Dnia 2 listopada Kattę został stawiony przed sąd wojenny. Trzymamy w ścisłem więzieniu, pilnowany jak zdobycz, przez cały ten czas żył pomiędzy trwogą i nadzieją.

Kiedy sędziowie przeczytali mu swój wyrok i króla, nie zadrzał: — „Zgadnam, rzekł, z wolą Opatrzności i króla. Nie dopuściłem się żadnego złego czynu, a jeżeli zginę, to za dobrą sprawę!“ — Próbował jednak ratować życie. Napisał do swego dziada, feldmarszałka d'Alvensleben, prosząc go, by wsta-

wił się za nim do króla. Od pośrednictwa ojca niczego się już nie spodziewał. Rzeczywiście bowiem generał Katte wysłał do króla po aresztowaniu syna błagalny list, ale nie otrzymał innej odpowiedzi jak tylko te słowa: — „Syn jego jest kanalia, i mój także; nie możemy na to nie poradzić ani jeden ani drugi“. Może stary feldmarszałek będzie szczęśliwszy: Katte prosił go, aby doręczył królowi prośbę jego, zdradzającą gorące pragnienie życia: — „Błąd mojej młodości, moja słabość i roztrzęsanie, umysł, nie zamierzający nic złego, serce, pełne miłości i współczucia, próżne marzenia mojej młodości, nie kryjącej swoich czynów, wszystko to błaga w pokorze łaski, miłosierdzia, zmiłowania, łitości!“ — Odwoływał się do Boga, władcy i Pana nad panów, który miłosierdzie stawia przed prawem i dobrocią naprowadza zbłąknętego na dobrą drogę. Cytował przykłady sławnych nawróconych: — „Saul, mówi, nie tak jeszcze błędził, Dawid nie tyle pragnął złego, ile potem dał dowodów skruchy w swoim nawróceniu“.

List jest wzruszający, pomimo naciągniętego stylu: „Oszczędzamy zeschłe drzewo, jeżeli jest nadzieja, że się odrodzi. Dlatego moje drzewo, które wystrzeliło już nowymi gałęziami poddania i wierności nie miało by znaleźć łaski przed W. K. Mością? Dlaczegoż ma upaść w rozkwicie?“

Przedkładając królowi tę rozpaczliwą odezwę, Alvensleben dołączył swoje błagania. Miał nadzieję że miłoścy monarcha „zechce usłuchać próśb i też bardzo starego człowieka“. Przyjmował wszystkie kary za swego wnuka; błagał tylko „o życie dla nieszczęśliwego, aby mógł dobrze poznać swoją winę, żałować jej z głębi serca i zbawić tem swoją duszę“. — „Bóg wszechmocny odda z obfitością, W. K. Mości to, co raczy ofiarować w swojej wspaniałości zgnębionemu starcowi“. Przypominał jak nieraz narażał swoje życie dla dobra cesarstwa, wierność, z jaką służył królowi, i niebezpieczeństwa, jakie przeżywał nieraz ojciec nieszczęśliwego służąc królewskiemu domowi. — „Ufam, z całą uległością jaką jestem przyjęty dla W. K. Mości, że skoro ta cząstka krwi naszej służy mu już nie może, raczy nam ją zwrócić, na prośby nasze i łzy, i nie zechce, żebym poniósł moją siwą głowę do grobu, obarczoną tak ciężkimi żmiewieniami“.

Króć odrzekł, że całem sercem odczuwa nieszczęście, które spadło na porucznika Kattego, skoro ten ostatni jest tak bliskim krewnym feld-marszałka. Ale przypominał powód wydanego przez siebie wyroku: — „Nie jest w mojej mocy przebaczyć“, zakończył. — Zabraniał, aby się jeszcze wstawiano: — „Nikt nie śmie mięszać się do tej sprawy, jeżeli mu nie rozkazuję“. — Łaska, jakiej mógł udzielić, była już udzieloną: — „Ten człowiek zasługiwał, aby był szarpany rozżarzoną szczyptą. Jednakże, przez wzgląd na generała feld-marszałka i generała porucznika Kattego, złagodziłem karę, rozkazując, na przykład drugim, aby mu ścięto głowę. Zostają waszym przywiązany królem“.

Dnia 3 listopada, Fryderyk Wilhelm zawiadomił generała Lepell, że Katte ma być zawieszony do Kustrin i tam stracony. Egzekucja ma się odbyć przed oknami księcia: — „Jeżeli by tam nie było miejsca, wybierzesz inne, ale zawsze tak, żeby książę mógł dobrze widzieć“. — Tego samego dnia, major Schack, z pułku żandarmów, ukazał się w towarzystwie trzydziestu żandarmów u drzwi więzienia; Wszedł do pokoju Katte'go: — „Mam rozkaz J. K. Mości być obecnym przy straceniu pana. Dwa razy chciałem odmówić, ale trzeba było usłuchać. Bóg wie, ile mnie to kosztuje! Dałby Bóg, aby serce króla zmięknęło, i żebym w ostatniej chwili doznał roskoszy oznajmienia panu ułaskawienia!“ — „Jesteś pan zbyt dobrym, odrzekł Katte. Jestem zadowolony z mego losu. Umieram dla pana, którego kocham i mam pociechę, że mu daję moją śmiercią największy dowód mego poświęcenia“.

W powozie, w którym jechał, zajęli miejsce komendant Schack, podoficer i wieloletni Müller, kapelan pułku żandarmów. Jak tylko wyjechano za miasto, pastor zaintonował psalmy, pomiędzy którymi także i ten: — „Zdala od serca mego myśli moje!“ — Gdy przybyli do miejsca, gdzie miano noc spędzić, Katte wyraził chęć napisania listu do ojca; zostawiono go samego, ale gdy major wrócił, zastał go chodzącego po pokoju: — „To nadto trudne, rzekł. Jestem tak pomieszany, że nie mogę zacząć“. Napisał jednakże, śliczny i szczerzy list.

Wszedł nareszcie w siebie samego. Przypominał trudy, jakie przeszedł ojciec, wychowując go, w nadziei, że starość będzie miała spokojną i radosną, ciesząc się powodzeniem syna. On sam sądził, że potrafi wynieść się po nad poziom ogólny. — „Jakże ufałem memu szczęściu, losowi; jak byłem przekonany o tem, że będę wielki! Próżna nadzieja! Jaką nicością są myśli ludzkie! Jak smutno się kończy rola mego życia! Jak innym jest mój stan obecny od tego, o którym marzyłem! Zamiast iść drogą sławy i honoru, muszę iść na wstyd i śmierć haniebną! Ale drogę tę Bóg mi wyznaczył; drogi

boskie nie są te, któremi tłumy chodzą, a ludzkie nie są boskimi!“ Przeklęta ambicja, która wkłada się do serca od dzieciństwa, „byłaś go zgubiła, oddalając coraz więcej od Boga“. — Pojmij to dobrze mój ojcie, i wierzy, że Bóg postanowił o mnie, Bóg, bez woli którego nie się nie dzieje, nawet upadek wróbla na ziemię!... Im więcej gorzkiem i srogim jest rodzaj śmierci, tem przyjemniejszą i słodsza nadzieja zbawienia! Czem jest wstyd i upokorzenie takiej śmierci w porównaniu przyszłych wspaniałości? Pociesz się mój ojcie! Bóg ci dał innych synów, którym uczycy może więcej szczęścia na tej ziemi, i dadzą tobie radość, której darmo spodziewałeś się za moją przyczyną, a której życzyć ci z głębi duszy! Dziękuję ci z synowską czcią za wierną ojcowską miłość, której dawałeś mi dowody, od mego dzieciństwa, aż do dnia dzisiejszego. Niech Bóg wszechmocny udzieli ci stokroć tyle miłości, ile mnie obdarzałeś! Oby cię zachował przy życiu aż do późnej starości! Oby cię karmił szczęśliwością a poił łaską swego ducha!“

Dodał kilka słów do żony swego ojca, którą kochał, jak gdyby była mu rodzoną matką, i do swoich siostr i braci, żałując, że nie umie wyrazić tego, co w sercu dla nich czuje. — „Jestem u wrót śmierci! Muszę myśleć o tem, aby tam wejść z oczyszczoną i uświęconą duszą. Nie mam czasu do stracenia!“ Chciał jednak przepisać swój list, napisany na świstku papieru, ale pastor zrobił uwagę, że czas dla niego drogi. Po wieczery zajął się znowu z pastorem duchowną rozmową. Egzaltując się w pobożności, wmaślał w siebie, że powinien iść na stracenie z radością, i że jeżeliby mu wolno było wybierać pomiędzy życiem a śmiercią, wybrałby śmierć, gdyż nigdy nie czuł się tak dobrze do niej przygotowanym, jak obecnie. O dziesięć godzinie udał się na spoczynek, i spał głębokim snem do rana.

Nazajutrz, podczas podróży, bronił się, że nigdy nie był ateuszem. Prawda, że czasami dysputował o tej kwestyi, ale głównie dlatego, żeby wykazać swój spryt w rozmowie, bo zauważył, że w towarzystwie spryt taki bardzo popłaca. Zatrzymano się jeszcze raz po drodze, bo ta podróż śmiertelna, mogąc śmiało odbyć się w przeciagu dnia jednego, według rozkazu z góry, ciągnęła się z rozpaczliwą powolnością. Wieczorem Katte był spokojny, i wypił z przyjemnością kawę, będącą jego ulubionym posiłkiem.

Dnia 5 listopada, około południa, zbliżono się do Kustrin. Kiedy powóz przejeżdżał przez most na Odrze, deszcz, który ciągle padał, ustał nagle, i ukazał się promień słońca. — „Oto dobry znak, rzekł Katte; tutaj zaczynała dla mnie świecić słońce łaski“. Czy chciał mówić tylko o łasce bożej? Ale już pułkownik Reichmeinn stał u bram fortecy, aby przyjąć więźnia. Wziął go za rękę i wprowadził do pokoju, położonego po nad wchodową bramą; dwa łóżka były przygotowane, dla Kattego i dla pastora. Schack dowiedział się wtedy od pułkownika, że stracenie miało się odbyć nazajutrz, o siódmej rano. Natychmiast poszedł do Kattego i z drżeniem serca rzekł: — „Twój koniec może bliższy, niż przypuszczasz. Całkiem spokojnie Katte zapytał: „Kiedy?“ A na odpowiedź majora, dodał: — „Tem lepiej; im prędzej to się stanie, tem więcej będę zadowolony“.

Litościwe dusze podjęły się uczynić mu przyjemniejszym ten dzień ostatni. Generał Lepell przysłał obiad, wino i piwo. Prezydent izby domen, Münchow, przysłał mu drugi obiad i węgierskie wino. Katte spożył obydwa. Wielebny Müller posłał po swego kolegę, kapelana Kustrinu, którego prosił, aby z nim został przy więźniu. Pobożna rozmowa się rozpoczęła. Noc nadeszła; o ósmej godzinie Schack i inni oficerowie weszli do pokoju, modlili się i śpiewali z pastorami i Kattem. W godzinę później, na prośby obu pastorów, którzy pragnęli pozostać sami ze skazańcem, odeszli oficerowie.

Zapewne to owego ostatniego wieczora Katte napisał kilka słów do księcia. Pisał mu, że idzie z tego świata, nie obwiniając go, iż jest przyczyną jego śmierci; że Bóg wiodł go ciernistą drogą, aby go naprowadzić na drogę prawdziwego nawrócenia i skruchy, że prawdziwą przyczyną jego nieszczęścia była jego ambicja i pogarda Boga. Prosił księcia, aby nie wzbudzał w sobie gniewu przeciw królowi, gdyż śmierć jego była jedynie aktem sprawiedliwości bożej, — żeby upokorzył się przed swoim ojcem, który był jego panem i królem. Zaklinał go na rany Chrystusa, aby był posłuszny królowi i pamiętał o boskich obietnicach w czwartym przykazaniu. Miał nadzieję, że jego nieszczęście przekona księcia o znikomościach zamiarów, których Bóg nie pozwala, gdyż książę pragnął zarzucić Kattego dobrodziejstwami i dostojenstwami, a oto do czego doprowadziły piękne projekta! Niech więc książę wejdzie w siebie samego i odda swoje serce Bogu.

Wśród tych rad i napomnień Katte wsunął swoje własne usprawiedliwienie: brał księcia za świadka, że raz już zaklinał go, aby się poddał woli swego ojca, cytując mu przykład Absalona, i że czynił mu żywe na-

pomnienia w obozie saskim, a potem podczas nowej wizyty w Poczdamie. Na cóż te słowa ku swojej obronie, w których się kryły wymówki dla księcia? Zdaje nam się, że nie przyznając się do tego, nieszczęśliwy żył jeszcze trochę nadziei. Może nadejdzie ułaskawienie? Może ten testament dostanie się do króla i wzruszy go?

Godziny mijały. O jedenastej, Schack, nie mogąc zasnąć, wrócił do pokoju skazańca; więcej wzruszony niż Katte, potrzebował wzmocnić swoje siły. Aż do pierwszej modlił się z nim i śpiewał. Zdawało mu się wtedy, że po zmianie twarzy Kattego, widzi walkę, jaką ciało i krew jego staczają z silną wolą. Na prośby pastora Katte położył się i około trzeciej zasnął. Obudziła go w dwie godziny później wrzawa, jaką czyniły zmieniające się straża.

W tej samej chwili pułkownik Reichmann i jeden kapitan wchodzili do pokoju księcia, aby go obudzić.

Fryderyk nie wiedział nic o wyroku sądu wojennego i króla, i że przyjaciół jego tak blisko niego znajdował się tej nocy. Nie wiemy dobrze, jak czas spędzał w więzieniu. Mówiono w Berlinie, że się rozchorował, i że zamiary Grumbkova i Seckendorfa, aprobowane przez króla, przyjdą do urzeczywistnienia. Grumbkow, przeciwnie twierdził, mówiąc, że książę był bardzo zdrow i wesół; że jeżeli leżał w łóżku, to tylko dla tego, że nie chciał mu się ubierać, że był zawsze tak samo zuchwały; kiedy mu powiedziano, że wolno tylko 8 groszy wydawać na jego utrzymanie, odrzekł, że chociaż głodny, wolał jeszcze być w Kustrin niż w Poczdamie. Prawdopodobnie z tych sprzecznych wiadomości wersja Grumbkova była prawdziwszą. Fryderyk nie sądził się zagrożonym utratą życia i według zwyczaju nie mógł się powstrzymać od niebezpiecznych żartów. Cierpiał przedewszystkiem na nudy, ale przyjaciele, pomimo zakazu króla, potrafili zaopatrzyć go w książki, a Fryderyk zachwycał się nimi, czytając je w więzieniu przy świetle łójówki. Miał nawet pióro i atrament i sposób porozumiewania się ze światem, gdyż pisał do swojej siostry dnia 1 listopada:

„Moja droga siostrze,
„Zrobią ze mnie heretyka na sądzie wojennym, który właśnie się rozstrzyga, gdyż na to nie trzeba więcej, tylko, aby nie być zupełnie uległym woli pana. Co do mnie, nie się nie kłopotuję anatamami, które na mnie rzucać będą, skoro będę wiedział, że moja milutka siostra nie jest mi przeciwną. Co za przyjemność dla mnie, że ani kraty ani zamki nie przeszkadzają mi dać ci dowód mojej najserdeczniejszej przyjaźni! Tak, moja droga siostrze, bywają jeszcze uczciwi ludzie w tem niby popstutem z gruntu stuleciu, którzy mi dostarczają sposobów porozumienia się z tobą, i przesłania ci wyrazów moich uczuć. Tak, droga siostrze, gdybym tylko wiedział, że jesteś szczęśliwą, więzienie stałoby się dla mnie miejscem radości i zadowolenia *Chi ha tempo ha vita!* Pocieszajmy się tem. Życzylbym sobie z całego serca nie potrzebować pośrednika w rozmowie z tobą, i abysmy ujrzeli znowu owe dni, w których twój *principe* i moja *principessa* ucałują się, albo, mówiąc krócej, w których będę miał rozkosz rozmawiać z tobą samą o tem, że nie nigdy nie może zmienić mego przywiązania do ciebie. Adieu.

Więzień.“

Chi ha tempo, ha vita! Była to tajemnica cierpliwości Fryderyka. Zachował wprawdzie swój sposób postępowania imperytynencki, i żarty, swój uśmiech według francuskiej mody, ale z przymieszką większej sztywności. Gdy jednak pułkownik i kapitan przyszli go wówczas rano obudzić i powiedzieli mu o bliskiej egzekucji Kattego, książę wpadł w rozpacz. „Chryste Panie! — zawołał — weź raczej moje życie!“ Przez dwie godziny jęczał i płakał, łamał ręce. Posłał do Kattego, prosząc go o przebaczenie. Błagał o zwłokę w straceniu: sztafeta mogła szybko pobiec do Wusterhausen, gdzie był król, i zanieść mu, w zamian za ułaskawienie Kattego, zręczenie się korony, zgodzenie się na dożywotnie więzienie dla księcia samego, a nawet ofiarę jego życia, gdyby tego król żądał. Ale oblicza tych co go słuchali, mówili, że płacze i błaga napróżno.

Tymczasem Katte przyjął komunię. Schackowi, który wrócił do niego, zostawił swoją ostatnią wolę: darowywał swoje odzienie ordynansowi majora, który był przy nim, podczas ostatniej nocy, podawał mu kawę rano i miał mu służyć na rusztowaniu; biblię, dawał pewnemu kapralowi, który pobożnie śpiewał z nim psalmy: „Zdala od serca mego, myśli moje!“

O siódmej, orszak złożony z trzydziestu żandarmów był gotowy. „Czy już czas?“ — zapytał skazańca. „Tak“.

Drzwi się otwały. Katte zajął miejsce wśród żandarmów pomiędzy dwoma modłącymi się pastorami. Szedł wolno, bardzo spokojny, z kapeluszem pod ramieniem. Wyszedszy z bram fortecy, położonej naprzeciw miasta, okolono cały budynek, aby się dostać do długiego podwórza, pomiędzy głównym gmachem a skrzydłem, wychodzącym nad

brzeg Odry. Fryderyk był zamknięty w jednym z pokoiów, wychodzących na rzekę. Z rozkazu króla dwaj oficerowie poprowadzili go do okna. Skoro tylko książę ujrzał Kattego, który podniósł na niego oczy, posłał mu pocałunek: „Mój drogi Katte, wolał, błagam się stokrotnie o przebaczenie!“ Katte uklonił się, i odrzekł, że książę nie ma powodu prosić o przebaczenie. Przybywszy do miejsca, gdzie żołnierze koło utworzyli, bez wzruszenia wysłuchał wyroku. Przywołał do siebie oficerów żandarmeryi i zagnał ich, jakoteż i całe zgromadzenie. Przyjął pobożnie błogosławieństwo zdjął perukę, podał ją ordynansowi Schack'a i włożył na głowę białą czapkę; kazał sobie ściągnąć mundur, i rozchylił szeroko kołnierz od koszuli, zawsze spokojny, jak człowiek, który odważnie „przygotowuje się do ważnej sprawy.“ Wtedy ukląkł, twarzą obrócony do księcia, na garstce piasku, który w tym celu był tam przygotowany. „Panie Jezu!“ rzekł. Ordynans chciał mu zawiązać oczy; odsunął go ręką i znowu: „Panie Jezu!“ zawołał. Uderzenie miecza przerwało jego modlitwę....

Następca tronu zemknął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy.*)

Dnia 31 stycznia 1891.

Lwów, pszenica 7— do 7-95, żyto 5-90 do 6-30, jęczmień 5— do 6-65, owies 6— do 6-40, rzepak — do —, groch 6— do 9-25, wyka — do —, linianka — do —, konieczyna czerwona 44— do 53—, biała — do —, szwedzka — do —.

Tarnopol, pszenica 6-85 do 7-55, żyto 5-85 do 6-15, jęczmień 5-25 do 7—, owies 5-90 do 6-20, groch 6-15 do 8—, wyka — do —, rzepak — do —, linianka — do —, konieczyna czerwona 45— do 52—, biała — do —, szwedzka — do —.

Jarosław, pszenica 7— do 8-15, żyto 6— do 6-35, jęczmień 5-75 do 7-25, owies 6— do 6-50, groch 6— do 9—, wyka — do —, rzepak — do —, linianka — do —, konieczyna czerwona 45— do 51—, biała — do —, szwedzka — do —.

Podwołoczyska, pszenica 6-50 do 7-25, żyto 5-60 do 5-85, jęczmień 4-85 do 6-50, owies 5-30 do 5-75, groch 6— do 8—, wyka — do —, rzepak — do —, linianka — do —, konieczyna czerwona 45— do 51—, biała — do —, szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. loco Lwów — do — zł.

Chmiel — do — zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Popyt za nasionami znaczny. Tymotka w cenie od 22 do 26 zł. poszukiwana. Na zboże popyt niewielki.

*) Przedruk wzbroniony.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 17 do 24 stycznia 1891 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica 7-70 do 8-15, żyto 5-95 do 6-25, jęczmień browarny 5-85 do 6-10, pastewny 5— do 5-15, owies 6-05 do 6-40, hreczka — do —, kukurudza szesztoczna — do —, nowa — do —, groch do gotowania 7— do 9—, pastewny 5— do 6-25, fasola — do —, bobik 5— do 5-25, wyka 5— do 5-80, konieczyna 40— do 55—, konieczyna szwedzka — do —, anyż rossyjski — do —, anyż płaski 19— do 20—, kminek 17— do 19—, rzepak zimowy 10— do 10-75, letni — do —, rzepik letni — do —, linianka 9— do 9-25, nasienie liniane 10— do 10-75, chmiel — do —, nafta zwykła 14—, do 15—, salonowa 16— do 17—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany, z podatkiem konsumcyjnym 50 35 do 50 50.

Wyniki sprzedaży tytoniu. Dochody ze sprzedaży tytoniu w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, wyniosły w pierwszym półroczu r. 1890: z wyrobów tytoniowych i cygar sprzedawanych w trafikach pospolitych kwotę 37.539.958 zł., z wyrobów lepszych gatunków (*Spezialitäten*) 1.342.463 zł. — razem 38.882.421 zł. Dodawszy do tego dochód ze sprzedaży austriackich gatunków tytoniu i cygar zagranicą w kwocie 248.462 zł., otrzymamy ogólny dochód w sumie 39.130.883 zł., który wobec rezultatu z pierwszego półroczu r. 1889 w sumie 38.090.833 zł. przedstawia nadwyżkę 1.040.050 zł. czyli w wysokości 2-7 proc.

Tylko w Tyrolu i Karyntyi były w tym roku dochody mniejsze aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego, zresztą wszędzie okazał się dochód większy. W Galicyi mianowicie wzrósł on o 213.397 zł. Prawdziwych cygar *Havana*

sprzedano o 134.132 sztuki więcej aniżeli w roku poprzednim. W miarę jak wzrasta używanie tytoniu i cygar, zmniejsza się konsumpcja tabaki; sprzedano jej o 26.860 klgr. mniej aniżeli w r. z. Także i samego tytoniu sprzedano o 102.127 klgr. mniej. Natomiast więcej sprzedano cygar i cygaretek gotowych.

Obniżenie cen biletów osobowych na kolejach pruskich ma podobno wkrótce nastąpić i będzie dość znaczne. Osoby jadące trzecią klasą płacić będą tylko po fen. za kilometr. Za to zniżone być mają bilety powrotne i wolny pakunek.

Kolej z Miechowa do Krakowa. Dzienniki petersburskie dowiadują się, iż grupa kupców austriackich postanowiła starać się u rządu austriackiego, aby wszedł w umowę z rządem rosyjskim co do budowy kolei między Miechowem a Krakowem.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjaść raczył na audyencyi w dniu onegdajszym deputację z Zadaru, która złożyła u stóp Tronu trzy memoriały, a to: reprezentacji gminnej Zadaru, tamtejszej Izby handlowej i zgromadzenia ludowego, zawierające protest przeciw uchwale sejmiku dalmatyńskiego o zesławianiu szkół średnich w Zadarze.

Najj. Pan uda się, jak wiadomo, w dniu 3 b. m. do Pesztu. W tymże dniu Najj. Pani wyjedzie do Monachium, w odwiedziny Matki Szej, księżnej Ludwika Bawarskiej.

Najdost. Cesarzowiczowa Wdowa, Stefania, wyjechała wczoraj do Monachium.

Z Berlina telegrafują, że bawiący tam Najd. Arcyksięże Eugeniusz jest przedmiotem niepomiernych względów i zaszczytów, tak ze strony cesarza Wilhelma, jak i całego berlińskiego dworu.

W Bernie morawskiem odbyła się u tamtejszego biskupa dr. Bauera konferencja poufna kilkunastu mężów z obozu katolickiego, a omawiano kwestję utworzenia nowego stronnictwa niemiecko-katolickiego na Morawach. Po dłuższych obradach odrzucono przymiotnik „niemiecki“, i uchwalono utworzyć stronnictwo katolickie, które ma także wpływać na wybory do Rady państwa.

Z Rzymu donoszą, że Papież przez nuncjusza Galimbertiego odpowiedział na pewną dalmatyńską petycję w tym duchu, że nigdy nie zgodzi się na wprowadzenie słowiańskiej liturgii w Dalmacji.

Komisja funduszu obrotowego w sejmie pruskim, rozpoczęła już swe prace i stara się je jak najrychlej ukończyć, mianowicie w kierunku dokładnego oznaczenia celów, na jakie fundusze te użyte być mają. W tym względzie konserwatyści starają się przeformować w komisji zastanowienia poprzedniego projektu. Tymczasem, według powszechnej opinii, starania te nie odniosą skutku i przedłożenie bez zmiany przyjęte w sejmie zostanie.

Rząd rosyjski zamierza, z okazji odnowienia traktatów handlowych, wprowadzić w nich zmianę o tyle, żeby z każdym państwem zawrzeć traktat osobny; dotychczas bowiem wszystkie rosyjskie traktaty handlowe miały jedną i tę samą podstawę.

W sprawie kroków poczynionych przez reprezentantów: Niemiec, Austro-Węgier, Anglii i Włoch u rządu bułgarskiego, odnosnie do nihilistów rosyjskich, donoszą z Sofii, że pomiędzy 13 osobami o nihilizm podejrzanymi i wykazanymi, znajduje się także jedna kobieta. Dochodzenia zarządzane przez rząd bułgarski są jeszcze w toku. Fakt, że reprezentant francuski nie przyłączył się do akcyi reprezentantów innych mocarstw, wyjaśniają w Sofii tem, że reprezentant francuski załatwia sprawy wyłącznie administracyjnej natury.

Specjalna komisja, wyznaczona dla sprawy zmiany istniejącej ordynacyi miejskiej, rozpoczęła już w Petersburgu obrady. Zadaniem komisji będzie wypracować projekt, ograniczający prawa miast, a mianowicie, znoszący prawo wyboru mężów zaufania do miejskich urzędów, które rząd w przyszłości sam obsadzać zamierza.

Petersb. Wied. piszą, że ostatecznie został opracowany projekt policyi wiejskiej, która ma być wprowadzona w miejsce dotychczasowych setników i dziesiętników. Wybór strażników pozostawiono zebraniom gminnym. Strażnicy będą pobierali po sto pięćdziesiąt rubli rocznie.

Petersburskij Listok donosi: „Ministerstwo oświaty uczyniło do ministerstwa sprawiedliwości przedstawienie w sprawie pociągania do odpowiedzialności i karania osób,

które uczą potajemnie dzieci w prowincjach północno-zachodnich“.

Sprawa sukcesyjna księżniczki Lippe zwraca znowu uwagę. Minister Wolffgram przybył do Berlina, jak mówią, z powodu ciężkiej słabości księcia państwa Lippe. *Berliner Tagblatt* donosi z Detmold: „Księżniczka cierpi od dłuższego czasu na ciężką słabość nerek i wątroby, a jednak nie chce przyjąć porady lekarskiej. U dworu nie wolno o chorobie mówić. W ostatnich czasach cierpienie znacznie się wzmogło, tak, że księżniczka nie wyjeżdża już z domu“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Monachium, 31 stycznia. Najd. Cesarzowiczowa Stefania przybyła tu dzisiaj na trzydniowy pobyt. Na dworcu kolejowym powitał Jej Ces. Wysockość ks. Leopold z małżonką.

Poczdami, 31 stycznia. Najdost. Arcyksięże Eugeniusz złożył wczoraj wizytę księciu Hohenzollern, poczem zwiędził szkołę jazdy oficerskiej w koszarach pułku gwardyi przybocznej i pułku gwardyi huzarów. Po śniadaniu w kasynie oficerskiej, powrócił o godzinie pół do drugiej do Berlina, a o godzinie pół do szóstej wieczorem wyjechał z powrotem do Wiednia.

Poczdami, 31 stycznia. Najd. Arcyksięże Eugeniusz złożył wczoraj w mauzoleum na trumnie cesarza Fryderyka wieniec laurowy i czas jakiś zabawił na cichej modlitwie w grobowcu.

Wiedeń, 31 stycznia. (Tel. pr.) Znany profesor Schrötter miał wczoraj publiczny wykład o kochinie, i oświadczył, że zna dokładnie odpowiedzialność, jaka na nim ciąży; musi jednak na podstawie doświadczeń stwierdzić, że kochina nie ma wartości jako środek diagnozy, albowiem w wielu wypadkach stwierdzonych suchot nie następuje reakcja. W ogóle, gdzie inne środki diagnozy zawodzą, zawodzi także kochina. Również nie ma wartości kochina jako środek leczniczy; dotychczas nie miał Schrötter ani jednego wypadku wyleczenia, nawet żadnego wypadku polepszenia. Dopóki trwa entuzjazm, wywołany głównie przez dzienniki niemieckie, dopóty pacyenci utrzymywali, że doświadczenia znacznego polepszenia; dzisiaj, gdy zapal ostry, zmienili zapatrywania. Schrötter zakończył swój wywód tem, że nie może nikomu z czystym sumieniem doradzać użycia kochiny, i oświadczył się za organizacją domów leczniczych dla suchotników.

Wiedeń, 31 stycznia. Ze wszystkich stron Monarchii donoszą o nabożeństwach żałobnych, odbytych w rocznicę zgonu s. p. Cesarzowicza Rudolfa.

Wczoraj o godzinie pół do 6tej wieczorem, Najdostojn. Cesarzowiczowa Stefania udała się do grobowca w kościele O. O. Kapucynów i przepędziła zatopioną w modlitwie dziesięć minut przy trumnie Swego s. p. Małżonka. — Popołudniu jeden z członków ambasady niemieckiej, złożył na trumnie wieniec przysłany przez cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 31 stycznia. Wyrok Trybunału kasacyjnego w sprawie emigracyjnej, zapadnie dzisiaj.

Wiedeń, 31 stycznia. *Fremdenblatt* wyraża przekonanie, iż nienawistne wycieczki *Hamb. Nachr.* przeciw Austro-Węgrom nie były inspirowane przez ks. Bismarcka, którego jednym z największych i najsłynniejszych dzieł jest przywrócenie przymierza z Austro-Węgrami. Zdaje się, iż wzmiankowany organ hamburski korzysta z kilku rozmów swego naczelnego redaktora z ks. Bismarckiem, aby prowadzić politykę na własną rękę.

Serajewo, 31 stycznia. Doniesienia kilku dzienników o rzekomem za-

mordowaniu przez żandarmów pewnej dziewczyny serbskiej jest złośliwym wymysłem. Nie zgoda niewiadomo o jakichby wybrykach żandarmeryi, a tem mniej, aby się miała dopuścić morderstwa lub zabójstwa.

Rzym, 31 stycznia. Depesza z d. 30 stycznia z Tripolis donosi: Grupy żołnierzy francuskich z załóg w Tunisie, dotarły aż do wsi Nezen, Nelout i Ethoumet, rozłożyły się tam obozem, a wzięwszy miejscowości te w posiadanie, oświadczyły, że w tych miejscach jest granica między regencyą w Tunisie a wilejatem Trypolitańskim.

Kolonia, 31 stycznia. *Köln. Ztg.* donosi: Podczas projektowanej w Moskwie rosyjsko-francuskiej wystawy umyślnie francuskie naukowe ekspedycje będą za zezwoleniem rządu petersburskiego badać ekonomiczne i przemysłowe stosunki w caracie, a to celem zgromadzenia materiału dla zawarcia nowego francusko-rosyjskiego traktatu handlowego.

Berlin, 31 stycznia. (Tel. pryw.) Według dzienników przyznał rząd niemiecki w rokowaniach z Austro-Węgrami zniżenie ceł zbożowych z 5 na 3½ marek.

Petersburg, 31 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz o upaństwowieniu kolei żelaznej Kursk-Charkow-Azow. Przejście tej kolei na skarb ma nastąpić ile możności jeszcze na początku bieżącego roku.

Sofia, 31 stycznia. Bułgarska Agence oświadcza, że doniesienia dzienników o koncentrowaniu wojsk bułgarskich na granicy serbskiej, są absolutnie zmyślane. Ani koncentracji wojsk, ani też wycofania ich ku wnętrzu kraju nie było.

Belgrad, 31 stycznia. Między regencyą a ministrami odbywają się narady, w kwestyi cofnięcia podania gabinetu o dymisyę. Dotychczas narady te zdają się bezskuteczne.

Rzym, 31 stycznia. Na posiedzeniu Izby wniósł Sant Onofrio interpelację do Crispiego, z powodu pogłosek o rzekomym naruszeniu status quo w Trypolidzie. Uzasadnienie interpelacji zostało odroczone.

Rzym, 31 stycznia. *Capitan Fracassa* donosi, że hr. Herbert Bismarck przybył wczoraj do Rzymu i odwiedził Crispięgo w chwili, gdy Crispi był na posiedzeniu Izby. Crispi odwzajemnił wizytę i pozostał przez pół godziny u hr. Bismarcka. Na cześć hr. Bismarcka da Crispi obiad na który wszyscy ministrowie zaproszeni zostali.

Umarł tu kardynał Cristofori.

Na najbliższym konsystorzu zawiadomi Papież o mianowaniu jednego biskupa sufragana dla łacińskiego patriarchy Jerozolimy, oraz zamianuje jednego z biskupów na posadę apostolskiego delegata dla Persyi.

Paryż, 31 stycznia. Około 600 studentów zgromadziło się w dzielnicy Quartier Latin, w celu urządzenia demonstracyi przeciw dziennikowi *Egalité*, który uderzył na studentów, z powodu zajść, jakie miały miejsce podczas przedstawień *Thermidora*. Policja przeszkodziła jednak demonstracyi. Studenci cofnęli się na prawy brzeg Sekwany, poczem się rozproszyli. Kilku stawiających opór władzy aresztowano, zresztą nie było żadnych rozruchów.

Paryż, 31 stycznia. Malarz Charles Chaplin umarł.

Paryż, 31 stycznia. Z powodu odwołania się prokuratury państwa od wymiaru kary nałożonej na panią Duc-Quercy i Gregoire, sąd apelacyjny rozpatrywał jeszcze raz tę sprawę i zatwierdził wyrok pierwszej instancyi, który skazał wymienionych oskarżonych na dwa, a względnie na cztery miesiące więzienia za ułatwienie ucieczki Padlewskiemu.

Madryt, 31 stycznia. Królowa regentka wyzdrowiała już zupełnie i przyjmuje raporta prezesa gabinetu.

Bern, 31 stycznia. Hiszpania wypowiedziała traktat handlowy ze Szwajcaryą, który kończy się z dniem 1 lutego 1892, równocześnie wszakże oświadczyła gotowość zawarcia nowego traktatu.

Londyn, 31 stycznia. Zmarł Bradlaugh.

Konstantynopol, 31 stycznia. Zwłoki Sadullah baszy przywieziono tu wczoraj z rana i w uroczystym pochodzie, któremu wojsko oddawało honory, zawieziono naprzód do meczetu sofijskiego, następnie do mauzoleum sułtana Mahmuda, gdzie je ostatecznie złożono.

Ateny, 31 stycznia. Zawiązano tu odpowiednie rokowania dla utworzenia Towarzystwa żeglugi parowej z kapitałem 25 milionów drachm. Słychać, iż do przedsiębiorstwa należy kilku kapitalistów angielskich.

Nowy Jork, 31 stycznia. Telegram z Valparaiso, pod d. 28 stycznia donosi, że eskadra powstająca została na wszystkich punktach pobytu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 30 stycznia 1891 r., godz. 1 minut 40. Alp. Towarz. górnicze 92.40, Węgierskie akcje kredytowe 345.25, Akcje anglo-austriackie 165.75, Akcje banku Union 243.—, Akcje kolei Karola Ludwika 210.75, Akcje kolei północnej 278.50, Akcje kolei południowej 129.85, Losy tureckie 36.70, Akcje kolei państwowej 244.25, Akcje kolei Altd. —.—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232.—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 196.50, Wiedeńskie losy komunalne 147.—, Akcje tytoniowe 147.25 Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 104.75, Losy regulacyi Cisy —.—, Akcje kolei Rudolfa —.—, Akcje kolei Albrechta —.—, Akcje kolei Elbetal 219.50, Akcje banku dla krajów koronnych 218.30, 4-prc. węgierska renta złota 104.30, Akcje banku związkowego 117.50, Akcje banku obrotowego —.—, Rubel papierowy 132.50, Węgierskie losy —.—, Marka niemiecka —.—, Kolej Karola Ludwika —.—, węgierska renta papierowa 100.82. Uspokojenie lepsze.

Wiedeń, 30 stycznia 1891 r., godz. 5 minut 40. Akcje kredytowe 308.15, Anglo-austriackie —.—, Akcje banku dla krajów koronnych 218.60, Akcje kolei Karola Ludwika —.—, Południowa —.—, Renta papierowa 91.67 Galicyjskie listy zastawne 5-procentowe 101.—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —.—, Galicyjski bank rustykalny —.—, Losy z roku 1883 —.—, Napoleondor —.—, Rubel papierowy —.—, za 100 marek 56.05. Uspokojenie —.—.

Wiedeń, 31 stycznia 1891. godzina 10 minut 30. Akcje kredytowe 307.75, Anglo-austriackie 165.50, Unionbank 242.75, Kolej Karola Ludwika —.—, Południowa 128.65, Renta papierowa —.—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacje Banku dla krajów koronnych 218.30, listy zastawne —.—, galic. obligacje indemnizacyjne —.—, do —.—, 4½, prc. listy zastawne banku krajowego 98.75, 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 98.25, Napoleondor —.—, Rubel papierowy —.—, 4-prc. węgierska renta złota 104.30, za 100 marek 56.10. Uspokojenie słabe.

Telegramy zbożowe z dnia 30 stycznia 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —.— do —.— zł., żyto —.— do —.— zł., jęczmień —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł., owies —.— do —.— zł., okowita per 10.000 litr procent 18.50 do 18.75 zł. Szczecin: Pszenica —.— do —.— zł., rzepak —.— do —.— zł., spirytus —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł., Kolonia —.— do —.— zł., rzepak —.— do —.— zł. za 100 kilogramów jesień. Buda-peszt: Pszenica na wiosnę 8.11 do 8.13 zł. Berlin: Pszenica (na październik-listop.) —.— do —.— zł., żyto —.— do —.— zł., spirytus 52.50 zł., rzepakowy olej —.— do —.— zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący fr. 59.50 olej rzepakowy —.— do —.— fr., spirytus —.— do —.— fr.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Kreczowiecki.

Dr. D. Ehrlich

lekarz chorób wewnętrznych, 557
specjalista w chorobach serca i płuc, ordynuje przy
ulicy Skarbowski L. 3 od 3-5 po południu.

Kazania o Mece Pańskiej

Nauki przygodne wraz z drugą seryą
Kazań pasyjnych.

wydanie trzecie znacznie rozszerzone przez
ks. Isaaka Mikołaja Isakowicza
arcybiskupa lwowskiego orm. kat. obrz.

Cena 3 zł.

Drukarnia Narodowa W. Manieckiego, Lwów,
ulica Kopernika L. 7. 367

AUGUST

SCHELLENBERG

Dom bankowy

i kantor wymiany

we Lwowie.

Wydawnictwo gazety

losowań „NADZIEJA”

Prenum. rata roczna

zł. 1 ct. 70, na pro-

wincyi zł. 1 ct. 80.

7679

W teatrze hr. Skarbka.

W sobotę dnia 31 stycznia 1891.

Na ogólne żądanie

Gościnny występ pani

Aleksandry Stromfeld-Klamżyńskiej

primadonny oper włoskich

DINORAH

czyli

ODPUST W PLOERMEL

opera w 4 aktach Mayerbeera. Słowa M.
Carrégo i Barbiera.

Osoby:

Hoel pan Chodakowski
Correntino pan Laskowski
Dinorah pani Klamżyńska
Strzelec pan Łomżyński
Kosiarz pan Jamiński
Pastuszek pierwszy pani Skalska
Pastuszek drugi pani Kasprowiecowa
Lud. Wieśniacy. Wieśniaczki. Rzecz się dzieje w
Bretanii.

Początek o godzinie 7-mej wieczór.

Jutro w niedzielę po południu o godz. pół
do 4-tej „Nieboszczyk Toupinel” komedia
w 3 aktach Bissona. Wieczór o godz. 7-mej
„Lucya z Lammermornu” opera w 3 aktach
Mayerbeera.

Od Ekspedycyi

Do dzisiejszego numeru dołącza księ
garnia H. Altenberga we Lwowie prospekt
na dzieło „Austriackie prawo prasowe”.

w y k a z

pięciu liczb
wyciągniętych w c. k. Urzędzie loteryjnym
lwowskim dnia 28 stycznia 1891.

39 — 42 — 84 — 65 — 85

Następne ciągnięcie przypada w dniu 11
i 25 Lutego 1891.

Z c. k. Urzędu loteryjnego we Lwowie.

Ces. król. generalna Dyrekcya

kolei państwowych.

Ważny od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:

ze STRYJA g. 8 m. 30 z rana pociąg oso-
bowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławo-
cznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;
g. 3 m. 36 po południu pociąg osobowy
ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna
i Stanisławowa;
g. 12 m. 8 w nocy z Budapesztu, Mun-
kacsa, Ławoczno, Stróże, Chyrowa,
Stryja, Husiatyna i Stanisławowa;
ze STANISŁAWOWA g. 6 m. 53 z rana
pociąg osobowy z Suczawy, Czernio-
wiec i Stanisławowa;
g. 2 po południu pociąg osobowy z Bu-
karesztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna
i Stanisławowa;
g. 8 wieczorem pociąg pospieszny z Bu-
karesztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna
i Stanisławowa;
z BEŁZCA g. 10 m. 17 rano pociąg miesza-
ny z Bełzca, tylko we wtorki i piątki;
g. 5 m. 41 po południu pociąg mieszany
ze Sokala i Bełzca;

Odjazd ze Lwowa:

ku STRYJOWI 5 m. 55 z rana pociąg oso-
bowy do Stryja, Chyrowa, Stróże,
Ławoczno, Munkacsa, Budapesztu,
Stanisławowa i Husiatyna;
g. 10 m. 20 przed południem do Stryja,
Chyrowa i Suchy;
g. 8 m. 45 wieczorem do Stryja, Chyrowa,
Suchy, Ławoczno, Munkacsa,
Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
w kierunku do STANISŁAWOWA 9 m. 16
przed południem pociąg pospieszny do
Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bu-
karesztu i Husiatyna;
g. 4 m. 30 po południu pociąg osobowy
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i
Bukaresztu;
g. 10 m. 16 wieczorem do Stanisławowa,
Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy;
w kierunku do BEŁZCA 8 m. 3 z rana po-
ciąg mieszany do Bełzca i Sokala;
g. 2 m. 29 po południu pociąg mieszany
do Bełzca, tylko w piątki;
g. 4 m. 43 po południu pociąg mieszany
do Bełzca, tylko we wtorki.
Godziny podane są według zegaru lwowskiego.

Pociągi kolejowe

(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa; o godz. 8 min. 50 rano po-
ciąg osobowy; — o godz. 4 min. 3 po
południu pociąg pospieszny; — o godz.
7 m. 15 wieczór pociąg mieszany; —
o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 30 stycznia 1891.

1. Akcje za sztukę.	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	209 50	212 50	
Kol. lwow. ezer-jas po 200 zł. wa.	230 50	233 50	
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	304 —	307 —	
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	216 —	
2. List. zast. za 100 zł.	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Banku hipot. 5 pr. wa. los w 40 l.	101 —	101 70	
5 pr. w. a.	—	—	
wylosowane z 10 pr. premii	109 —	109 70	
Banku hipot. 4 1/2 pr. los. w 50 l.	98 25	98 95	
Banku kraj. 4 1/2 pr. wa. los w 51 l.	98 60	99 30	
Tow. kred. galic. ziem. w 5 pr. wa.	—	—	
4 pr. wa.	97 70	98 40	
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa.	—	—	
los. w 41 1/2 lat	95 40	96 10	
4 1/2 pr. wa. los. 52 l.	99 75	100 45	
4 pr. wa. los. w 56 l.	95 —	95 70	
3. Listy dłużne za 100 zł.	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacji	60 —	62 —	
(daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	53 —	—	
daw. 5 pr.) 2 1/2 pr. w. a.	—	—	
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B.	49 —	52 —	
w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	—	—	
4. Obligi za 100 zł.	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104 30	105 —	
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	92 60	93 30	
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	100 70	101 40	
Oblig. komunalne Banku krajo- wego 5 pr. w. a.	100 60	101 30	
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	104 50	—	
Pożyczki kr. z r. 1883, 1884, 1885 po 4 1/2 pr. wa.	98 10	98 80	
5. Losy miasta Krakowa	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
" Stanisławowa	21 50	23 50	
" "	28 —	30 —	
6. Monety.	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Dukat cesarski	5 34	5 46	
Napoleonor	8 97	9 14	
Półimperyal	9 35	—	
Rubel rosyjski srebrny	1 35	1 45	
" papierowy	1 31 1/2	1 33 1/2	
100 marek niemieckich	55 80	56 40	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 29 stycznia 1891.

1. Dług państwa.	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Jednolity dług państwa w banknot.	91 60	91 80	
maj-listopad	—	—	
lut-y-sierpień	91 60	91 80	
Jednolity dług państwa w srebrze	—	—	
styczeń-lipiec	91 60	91 80	
kwiecień-październik	91 60	91 80	
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	131 25	132 25	
" " 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	139 —	140 —	
" " 1860 po 100 złr. 5 pr.	149 50	150 25	
" " 1864 po 100 złr.	180 25	—	
" " 1864 po 50 złr.	180 25	—	
Renty Com. po 42 litr. austr.	—	—	
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	145 50	146 —	
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	108 70	108 90	
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102 20	102 40	
2. Obligacje ind. 5 pr. (za zł. m. k.)	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Bukowiny	105 —	105 50	
Galicyi	104 25	105 25	
Niższej Austrii	109 —	110 —	
Siedmiogrodu	—	—	
Węgier za 100 zł. wa. 4 pr.	90 20	90 80	
3. Akcje	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł.	166 25	166 75	
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	307 75	308 25	
Niższ. austr. tow. eskompt. po 500 zł.	645 —	660 —	
Gal. banku hip. po 200 zł.	303 —	305 —	
Gal. banku d. han. i prz. za 200 wpl. 40 pr.	—	—	
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—	—	
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	218 10	218 60	
Bank austro-węgierski a 600 zł.	999 —	1003 —	
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	85 50	86 —	
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	238 —	290 —	
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—	—	
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—	—	
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2785 —	2795 —	
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210 75	211 25	
Lwów-Czerna. kol. I. po 200 zł. a. w.	232 —	232 50	

4. Listy zastawne losowane.	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—	—	
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4 1/2 pr. w zlocie w 50 l.	100 40	101 20	
premiowe po 3 pr.	109 —	109 50	
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—	—	
" " " " w 20 l. 7 pr.	—	—	
" " " " w 36 l. 6 pr.	101 50	—	
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97 75	98 —	
" " " " po 5 pr.	95 60	—	
" " " " po 5 pr. w	—	—	
37 latach zwrotnych	100 —	100 50	
Banku kraj. 4 1/2 pr. wa. los. w 51 1/2 l.	98 75	99 25	
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisji	100 50	101 —	
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	101 —	101 50	
Banku aust. weg. 4 1/2 pr.	101 —	102 —	
Weg. Tow. ziem. ako. po 5 pr.	101 50	102 —	
" Zakł. kr. ziem. po 5 1/2 pr.	102 25	103 25	
5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	103 25	104 25	
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—	—	
Kolej północna po 100 zł. m. k.	99 90	100 30	
po 100 zł. w. a.	100 —	100 75	
Kol. gal. Kar. Lud. emisja z r. 1881 po 300 zł. 4 1/2 pr.	99 50	100 30	
detto (Jarosław-Sokal)	96 —	96 50	
Kol. gal. Lwów-Czerna-Jas. emisja a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	83 60	84 30	
" " " " z r. 1884	90 80	91 60	
" " " " z r. 1866	—	—	
" " " " z r. 1872	—	—	
Weg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	101 90	102 80	
6. Losy.	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	181 50	182 50	
Clarego po 40 zł. m. k.	56 —	57 —	
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	125 —	127 —	
Keglewicza po 10 zł. m. k.	34 —	38 —	

7. Weksle za 3 miesiące.	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22 —	22 50	
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	21 75	22 75	
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	57 —	58 —	
Palfiego po 40 zł. m. k.	56 —	56 25	
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18 50	18 90	
weg. " po 5 zł.	12 50	12 90	
Eundacya szpitala Areyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20 50	21 50	
Salma po 40 zł. m. k.	59 50	60 50	
St. Genois po 40 zł. m. k.	34 50	35 —	
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	28 50	29 50	
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	—	149 —	
" " po 50 zł. w. a.	65 —	69 —	
Waldsteina po 20 zł. m. k.	37 50	38 —	
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	47 75	49 75	
Kurs złota	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Dukat cesarski men.	5 40 —	5 42 —	
" pełnej wagi	5 37 —	5 39 —	
Korona	—	—	
20-frankówka	—	—	
Rosyjski półimperyal	—	—	
Talar związkowy	—	—	
Srebro	—	—	
Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.	płaca żądają	waluta austr.	złr. ct.
Telegrafowany kurs wiedeński.	—	—	
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—	
" " w srebrze	—	—	
Renta w zlocie	—	—	
5 pr. austr. renta marcowa	—	—	
Akcyje banku austro-węgier.	—	—	
" kredytowego wiedeńskiego	—	—	
Londyn	—	—	
Napoleonor	—	—	
Dukat cesarski men.	—	—	
100 marek niemieckich	—	—	

Do zakupu i sprzedaży wszystkich w powyż-
szym spisie kursów notowanych papierów
wartościowych i waluty poleca się najusilniej

Kantor wymiany domu bankowego Schelhammer & Schattera,
Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 20.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 5679 (550 3—3)
W dniach 19 Lutego i 19 Marca 1891
o godzinie 10 rano odbędzie się w ek. są-
dzie powiatowym w Niemirowie publiczna
sprzedaż 2/5 części realności w Szczercu po-
łożonej wyk. hip. 1. 38/1 objętej Procia Kur-
nika własnej na zaspokojenie pretensye 22
zł. 5 ct. i 3 zł. a. w. zpn.
Cena wywołania jest 113 60 ct.
Wadyum 11 zł. 36 ct.
Akt oszacowania wyciąg tabularny i re-
szta warunków licytacyjnych przejrzeć moż-
na w registraturze Sądu powyższego.
Dla niewiadomych z życia i miejsca
pobytu wierzycieli ustanawia się kuratorem
Ilka Podgórnego w Szczercu.
C. k. Sąd powiatowy.
Niemirow, 30 września 1890.

L. 10002 (545 3—3)
W dniach 20 lutego i 20 Marca 1891 ka-
żdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się
w tutejszym Sądzie publiczna licytacja rea-
lności Antoniego i Julii Romańskich w Ja-
rosławiu.
Gazeta Lwowska Nr. 25 z dnia 1 lutego 1891.

rosławiu pod l. k. 125 na krak. przed. poło-
żonej na zaspokojenie pretensye Sine Fasta
w kwocie 1452 zł. 50 ct. a. w.
Cena wywołania 3080 zł.
Wadyum 308 zł. w. a.
Przy drugim terminie zostanie powyż-
sza realność także niżej ceny wywołania
sprzedana.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli
ustanowiono adw. dr. Grabowskiego w Jaros-
ławiu.
Protokół opisanie i oszacowanie oraz
bliższe warunki licytacyjne i wyciąg tabular-
ny przejrzeć można w tutejszej registra-
turze.
C. k. Sąd powiatowy.
Jarosław, dnia 13 października 1890.
L. 4356 (552 3—3)
Dnia 24 lutego i dnia 14 kwietnia 1891
każdą razą o godzinie 10 przed południem
odbędzie się w tutejszym Sądzie przymuso-
wa publiczna sprzedaż realności pod lk. 7
w Berendowicach położonej według wykazu
hipotecznego l. 47 Michała Władki własnej
celem zaspokojenia wierzycielności c. k.
uprzywilejowanego galicyjskiego Zakładu kre-
dytowego włościańskiego w likwidacji w
kwocie 183 zł. 1 ct. pod następującymi wa-
runkami.
Cena wywołania 600 zł.
Wadyum 60 zł.
Na pierwszym terminie realność ta tyl-
ko wyżej ceny szacunkowej lub za takąową
na drugim zaś terminie także niżej ceny
szacunkowej sprzedana zostanie.
Kuratorem niewiadomych zstawnych wie-
rzycieli ustanowiono Józefa Gromnickiego
c. k. notaryusza w Niżankowicach.
C. k. Sąd powiatowy
Niżankowice, 18 sierpnia 1890
L. 4357 (551 3—3)
Dnia 24 lutego i 21 kwietnia 1891 ka-
żdą razą o godzinie 10 przed południem od-
będzie się w tutejszym Sądzie przymusowa
publiczna sprzedaż realności pod lk. 42 w
Aksmanicach położonej według wykazu hi-
potecznego l. 26 śp. Filipa Chomika włas-
nej celem zaspokojenia wierzycielności c. k.
uprzywilejowanego galicyjskiego Zakładu
kredytowego włościańskiego w kwocie 157
zł. 67 ct.
Cena wywołania 400 zł.

Wadyum 40 zł.
Na pierwszym terminie realność ta tyl-
ko wyżej ceny szacunkowej lub za takąową
na drugim zaś terminie także niżej ceny sza-
cunkowej sprzedana zostanie.
Kuratorem niewiadomych zastawnych wie-
rzycieli ustanowiono Józefa Gromnickiego c.
k. notaryusza w Niżankowicach.
C. k. Sąd powiatowy
Niżankowice, 18 sierpnia 1890.
L. 6483 (549 3—3)
Dnia 20 lutego i 20 marca 1891 każdą razą
o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie
tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż
realności pod lk. 12 w Załużu dołożonej wyk.
hip. 272 objętej w sprawie i na rzecz Za-<

L. 9932 (510 1—3)
W dniu 27 lntego 1891 i 3 kwietnia 1891 będzie w Sądzie obwodowym licytacja jednej czwartej części realności lwh. 339 w Nowym Sączu, do masy konkursowej Róży Stern należące.
Cena szacunkowa wynosi 78 złr. 75 ct. aw.
Wadyum 8 zł. aw.
C. k. Sąd obwodowy.
Nowy Sącz, dnia 20 grudnia 1890.

L. 9934 (511 1—3)
W dniu 27 lutego 1891 i 3 kwietnia 1891 będzie w Sądzie obwodowym licytacja połowy z $\frac{2}{11}$ części realności lwh. 72 w Nowym Sączu objętej, część gruntu Kotze zwanej, do masy konkursowej Róży Stern należące.
Cena szacunkowa 186 zł. 22 ct.
Wadyum 19 zł.
Nowy Sącz, 20 grudnia 1890.

L. 9957 (638 1—3)
Sąd łańcucki ogłasza że w dniach 26 lutego 1891 i 12 marca 1891 każda razą o godzinie 10 rano przeprowadzi egzekucyjną sprzedaż połowy realności lwh. 548 gminy Rakszawa objętej Franciszka Wróbla własnej na zaspokojenie pretensji Lipy i Rozy Stemplów w kwocie 401 zł. 61 ct. aw.
Cena szacunkowa wynosi 340 zł.
Wadyum 43 zł.
Akt oszacowania wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne można przejrzeć w registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Łańcut, dnia 15 stycznia 1891.

L. 14983 (534 1—3)
W sprawie egzekucyjnej spadkobierców śp. Hipolita Okołowicza przeciw Jakóbowi Haliniakowi pto 62 zł. 44 ct. zpn. zostanie w tutejszym sądzie przeprowadzona egzekucyjna licytacja realności Jakóba Haliniaka położonej w Dąbrówce polskiej wyk. hip. 6 w dniach 27 lutego i 20 marca 1891 zawsze o godz. 10 rano.
Cena wywołania 447 zł.
Wadyum 45 zł.
Resztę warunków i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze sądowej.
Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem adw. dr. Flakowicza w Sanoku.
C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany.
Sanok, 6 grudnia 1890.

L. 7938 (544 1—3)
Dnia 27 lutego i dnia 20 marca 1891 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie egzekucyjna licytacja realności pod nr. 14 w Strychowie położonej, Jakóba Kasprzyka, względnie tegoż nieobjętej masy spadkowej własnej na pokrycie pretensji Galic. zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacji we Lwowie pto. 10 rat po 75 zł. z pożyczki 1500 zł. aw.
Cena wywołania 3000 zł.
Wadyum 300 zł. aw.
Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tutejszej registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli miejscowy c. k. notaryusz pan Bruno Rogalski.
C. k. Sąd powiatowy.
Dobczyce, dnia 10 listopada 1890.

L. 13921 (634 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzekucyjnej Agnieszki Pawliszyn przeciw Józefowi Hawrylukowi o 62 zł. wa. zpn. zawiadamia iż dnia 16 lutego 1891 i 16 marca 1891 każdym razem o 10 godz rano w B. nr. III. odbędzie się przymusowa publiczna licytacja na rzecz Agnieszki Pawliszyn a) ciąża hipot. wyk. hip. 126 ks. gr. gm. Penikwa objętego, b) jednej czwartej części ciąża hipot., wyk. hip. 127 ks. gr. gm. Penikwa objętego, c) połowy ciąża hip. wyk. hip. 128 ks. gr. gm. Penikwa objętego dawniej Józefa Hawryluk własnych, obecnie na imię Oryszki Hawryluk urodz. Hajduk wpisanych z tem, iż na pierwszym terminie wymienione nieruchomości tylko za lub wyżej ceny wywołania, na drugim zaś terminie za jakąkolwiek cenę, nawet poniżej ceny wywołania najwięcej ofiarującemu sprzedana będą.
Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa nieruchomości a to ad a) w sumie 2310 zł. 90 ct. ad b) w kwocie 75 zł. ad c) w kwocie 25 zł.
Zakład zaś wynosi 10 proc. tych cen wywołania.
Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i reszta warunków licytacji mogą być przejrane w registraturze.
Dla wierzycieli hipot. którzyby na tych sprzedawanych nieruchomościach po dniu 15 lutego 1890 jako dniu wydania wyciągów hipotecznych jakie prawa hipoteki nabyli lub którymby z innego ja-

kiegokolwiek powodu uchwały sądowe doreczone być nie mogły, ustanowiony został kuratorem Karol Babel w Brodach.
Brody, dnia 17 września 1890.

L. 9207 (636 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Husiatynie podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności pod lk. 7 w Husiatynie położonej wedle wyk. hip. 673, 674, ks. gr. dla tejże gm. dłużnika Arona Wachsa własnej na zaspokojenie pretensji ks. Jana Bojarskiego w kwocie 100 zł. aw. zpn. dnia 16 lutego 1891 i dnia 16 marca 1891 każdym razem o godz. 10 rano, a to na pierwszym terminie li tylko za cenę szacunkową 1350 zł. lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na drugim terminie także i niżej ceny szacunkowej, jednak zawsze najmniej za cenę pokrywającą długi hipoteczne na powyższej realności ubezpieczone.
Wadyum wynosi 135 zł. wa.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipot., i akt oszacowania można w tut. registraturze przejrzeć.
Wreszcie ustanawia się dla wierzycieli którzyby po dniu 23 maja 1890 t. j. po wydaniu wyciągu hipot. prawo zastawu na sprzedaż się mającej realności uzyskali lub którymby uchwała niniejsza i następne zapasę mające z jakiegokolwiek bądź powodu doreczone być nie mogły kuratorem Władysława Zawadzkiego z Husiatyna i tychże wierzycieli o rozpisaniu niniejszej licytacji i ustanowieniu dla nich kuratora niniejszem się zawiadamia.
Husiatyn, 2 stycznia 1890.

L. 8247 (640 1—3)
Człem zaspokojenia wierzytelności Kasy Oszczędności w Tarnowie w kwocie 189 zł. 52 ct. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 17 lutego i 17 marca 1891 każdym razem o godz. 10 rano, egzekucyjna licytacja realności wyk. hip. 1. 3 gminy Jamnica Józefa Szelica własnej.
Cena wywołania stanowi 922 zł.
Wadyum 92 zł. 20 ct.
Akt oszacowania i wyciąg hipot. przejrzeć można w Sądzie.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipot., jest adw. Dr. Surowiecki z Tarnobrzegu.
C. k. Sąd powiatowy.
Rozwadow, dnia 18 stycznia 1891.

L. 23707 (604 1—3)
C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia kosztów sporu Majera Rappaporta w kwocie 12 zł. 72 ct. aw. zpn. dozwolono egzekucyjnej sprzedaży sumy 40000 zł. pol. zpn. na VI. tem miejscu tabeli płatniczej byłego c. k. Sądu szlacheckiego w Tarnowie z dnia 26 lutego 1824 l. 2036 ustanawiającej porządek płatności do ceny licytacyjnej dóbr Łazany i Wola Podłazanska na rzecz Jana Strzałkowskiego kollokowanej.
Sprzedaż odbędzie się w biurze c. k. notaryusza Bronisława Brzeskiego w dwóch terminach w dniu 28 lutego 1891 i w dniu 19 marca 1891 o godz. 10 przed południem.
Wadyum wynosi 1150 zł. aw.
Tarnów, dnia 22 stycznia 1891.

L. 8854 (487 2—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 25 lutego 1891 powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 1 kwietnia 1891 nawet poniżej takowej, licytacja realności lk. 711 według wyk. hip. 512 gm. Chorostków Racheli Kohn własnej na rzecz ogólnorolniczo kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny pto 2500 zł.
Cena wywołania 3000 zł.
Wadyum 300 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla wierzycieli hipot. ustanowiony jest kuratorem Felicyan Polański.
C. k. Sąd powiatowy
Kopczyńce, 26 października 1890.

L. 8882 (541 2—3)
Wadowicki c. k. Sąd pow. del. miej. odłasza, iż celem zaspokojenia należitości powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach w kwocie 77 zł. zpn. odbędzie się w gmachu sąd. w dniach 26 lutego 1891 i 2 kwietnia 1891 każdym razem o godz. 10 rano, egzekucyjna licytacja 1/5 części realności wyk. hip. 1. 25 ks. gr. gm. Roków Franciszka Sarneckiego własnej i 1/5 części realności lwh. 25 ks. gr. gm. Roków Józefa Sarneckiego własnej.
Cena wywołania 160 zł. 96 ct.
Wadyum 16 zł.
Resztę warunków licytacyjnych * przejrzeć można w registraturze.
Wadowice, dnia 1 grudnia 1890.

L. 23373 (614 2—3)
C. k. Sąd powiatowy md. w Złoczowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł. zpn. przymusowa

sprzedaż realności w Sassowie położonej wedle wyk. hip. 264 Dawida i Beili Pessli Halpern własnej w tut. Sądzie w drodze publicznego przetargu na rzecz Majera Schapiry na dniu 17 lutego 1891 i na dniu 17 marca 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, a to na pierwszym za cenę wywołania 273 zł. lub wyżej tejże, zaś na drugim także niżej ceny wywołania sprzedana zostanie.
Poręczne 10 proc. ceny ocenienia.
Resztę warunków, tudzież wyciąg hipoteczny realności przejrzeć można w tut. Registraturze.
Kuratorem wierzycieli hipot. adw. dr. Wesołowski w Złoczowie.
Złoczów, 10 stycznia 1891.

L. 11463 (615 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Huczku położonej, wedle wyk. hip. 137 i 138 tejże gminy dłużników Waska i Maryi Machników własnej, na zaspokojenie pretensji Zakładu kredyt. w kwocie 194 zł. 94 ct. dnia 17 lutego i dnia 24 marca 1891, każdym razem o godz. 10 rano, na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na drugim i poniżej takowej.
Wadyum wynosi 89 zł. 60 ct.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tut. registraturze przejrzeć.
Wreszcie ustanawia sąd dla wierzycieli którym by uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiek bądź powodu doreczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego do tabuli wesłli kuratorem p. Józefa Mikułowskiego w Dobromilu.
Dobromil, dnia 15 listopada 1890.

L. 16167 (512 2—3)
C. k. Sąd obwodowy w Przemyśle podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Józefa Lewina i Ozyasza Losch przeciw Władysławowi Janickiemu o zapłcenie 3/7 sumy 1207 dukatów zpn. przeprowadzoną zostanie na dniu 26 lutego 1891 i na dniu 19 marca 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem w Sądzie, B. nr. 7 przymusowa sprzedaż sumy 1455 zł. z pn. na rzecz Władysława Janickiego jak poz. 55 K. C. wyk. hip. 1. 598 zainstalowanej w stanie biernym 1/7 części sumy 1207 dukatów na rzecz Mieczysława Muszka jak poz. 54 K. C. wyk. hip. 1. 598 dobra Stubienko część i Barycz Anny Skrzyszowskiej własne obejmującego zhipotekowanej.
Cenę wywołania wynosi kwota 1455 zł.
Wadyum 10 proc. tej sumy.
Na pierwszym terminie suma powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, na drugim terminie także i poniżej ceny wywołania sprzedana zostanie.
Resztę warunków sprzedaży i wyciąg hipot. można przejrzeć w registraturze.
Przemyśl, 31 grudnia 1890.

L. 5799 (617 2—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 18 lutego 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 18 marca 1891 nawet poniżej takowej, licytacja realności 1. 55 według wyk. hip. nr. 173 ka. gr. Siółko Mojżesza Waltera własnej, na rzecz Stanisławowskiej kasy oszczędności pto 140 złr. zpn.
Cena wywołania 275 zł.
Wadyum 28 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla wierzycieli hipot., ustanawia się kuratorem p. Wincentego Czechowicza w Wojniłowie.
Wojniłów, 8 grudnia 1890.

L. 8458 (610 2—3)
C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensji dr. Jana Iwańskiego 131 zł. 76 ct. zpn. odbędzie egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytację 14—640 części realności lwh. 368 gm. kat. Wadowice objętej, a to w dniu 26 lutego 1891 o 10 pdp. tylko za lub powyżej, zaś w dniu 2 kwietnia 1891 także poniżej kwoty 320 zł. 60 ct. jako ceny szacunkowej.
Wadyum wynosi 320 zł. 6 ct.
Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.
Wadowice, 31 grudnia 1890.

L. 8775 (641 2—3)
W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 4 lutego powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 12 marca 1891 nawet poniżej takowej, licytacja realności 1. 52 według wyk. hip. 781 gm. kat Turka spadkobierców Dawida Leiby Klehr, a to Abrahama Majera 2 im., Majera Salamona 2 im., Mechla Eisiga 2 im. i Estery Mendli 2 im. Klehrów własnej, celem ściągnięcia wierzytelności Munisza Schein w kwocie 178 zł. wa. zpn.

Cena wywołania 300 zł.
Wadyum 30 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratora p. Mojżesza Schächtera wiceburmistrza w Turce.
Turka, 10 listopada 1890.

L. 10121 (581 3—3)
W dniu 12 lutego i 12 marca o godz. 10 rano odbywać się będzie w tut. Sądzie egzekucyjna sprzedaż realności nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Szczepanie Dubielu w Warzycach położonej w h. 7 objętej na 1038 zł. oszacowanej celem zaspokojenia wierzytelności Ernesta Machnickiego w kwocie 1000 złr.
Wadyum 138 złr.
Kurator niewiadomych wierzycieli dr. Wiediger adw. w Jasle.
Akt oszacowania, i wyciąg hipot. i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sąd.
C. k. Sąd pow. miej. del.
Jasło, 20 listopada 1890.

L. 5123 (598 3—3)
W c. k. Sądzie powiatowym w Żurawnie odbędzie się o godz. 10 przed południem dnia 12 lutego 1891 relicytacja realności pod lk. 171 w Żurawnie wedle Dom. I. pag 154 n. 8 haer. dłużnika Leiby Kronsteina własna na rzecz M. Jackera o zapłcenie 551 złr.
Cena wywołania 3300 zł. aw.
Wadyum 165 zł. wa.
Resztę warunków przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.
Dla niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli ustanowionym jest kurator p. Jan Ludkiewicz c. k. notaryusz w Żurawnie.
C. k. Sąd powiatowy
Żurawno, dnia 28 listopada 1890.

L. 4233 (489 3—3)
W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 25 lutego 1891 powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 1 kwietnia 1891 nawet poniżej takowej licytacja realności 1. 57 według wyk. hip. 745 gminy kat. Chorostków Grzegorza Muszyńskiego własnej na rzecz Lipy Kofler pto 32 zł. zpn.
Cena wywołania 50 zł.
Wadyum 5 zł.
Resztę warunków akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Felicyana Polańskiego.
C. k. Sąd powiatowy.
Kopczyńce 24 Sierpnia 1890.

L. 11023 (546 3—3)
W dniach 20 lutego i 20 marca 1891 każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna licytacja realności Hersza Goldmana własnej wyk. hip. 1. 41 księgi gruntowej gminy Pruchnika objętej pto 1300 zł. na rzecz Mendla Kestenbauma.
Cena wywołania 1600 zł.
Wadyum 160 zł. a. w.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Nebenzabla z Jarosławia.
Protokół oszacowania warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tusadowej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Jarosław, 16 października 1890.

L. 38349 (513 3—3)
W sprawie Jana Sadło w imieniu własnym i nieletniej Katarzyny Sadło przeciw Justynie 2 Sadłowej 3 Zakrzewskiej, małoletniej Małgorzacie Sadło, Maryi ze Sadłów Lutowej o zniesienie współwłasności gospodarstwa pod lk. 16 w Dziekanowicach zpn. odbędzie się w dniach 24 lutego 1891 i 10 kwietnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym Sądzie licytacja realności lwh. 16 gm. Dziekanowice celem zniesienia współwłasności.
Cena wywołania 336 złr. 72 ct.
Wadyum 34 zł.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Kirchmayer w Krakowie.
Reszta warunków do przejrzania w tutejszej Registraturze.
Kraków, 30 listopada 1890.

L. 9933 (482 3—3)
W dniu 24 lutego i 3 kwietnia 1891 będzie w Sądzie obwodowym licytacja połowy z $\frac{7}{42}$ części realności lwh. 339 w Nowym Sączu do masy konkursowej Róży Stern należące.
Cena szacunkowa wynosi 33 zł. 33 ct. wa. Wadyum 4 zł. wa.
C. k. sąd obwodowy.
Nowy Sącz, dnia 20 grudnia 1890.

Konkursa.

L. 811 (618 2—3)
Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela w c. k. gimnazjum w Wadowicach z kwalifikacją do nauczania rysunków odręcznych.

Do tej posady przywiązana jest płaca etatowa z dodatkami pięcioletnimi w myśl ustaw z dnia 9 kwietnia 1870 (Dz. u. p. nr. 46) i 15 kwietnia 1873 (Dz. u. p. nr. 48).

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta w przepisanej drodze służbowej do Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca lutego br.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, 22 stycznia 1891.

L. 755. (599 3 3)

Celem obsadzenia jednej posady c. k. inżyniera w randze VIII klasy, ewentualnie jednej posady inżyniera w randze IX i posady adjunkta budownictwa w randze X klasy w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 25 lutego 1891 r.

Ubiegający się o jedną z tych posad winni wnieść swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacji i znajomości języków krajowych w przepisanej drodze służbowej do Prezydium c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 24 stycznia 1891.

L. 129 (559 1—2)

Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie w sokalskim okręgu szkolnym.

1. Na posadę nauczyciela w szkole wydziałowej w Sokalu z charakterem przemysłowym z kwalifikacją do nauk przyrodniczych matematyki i fizyki język wykładowy polski z płacą 700 zł.

2. Na posadę nauczyciela czteroklasowej męskiej w Bełzie z płacą 450 zł. i 10 proc. dodatkiem na mieszkanie Pierszeństwo mieć będą kandydaci, którzy posiadają uzdolnienie do nauczania śpiewu choralnego, język wykładowy polski.

3. Na posadę kierującego nauczyciela w szkole dwu klasowej w Tartakowie z płacą 300 zł. dodatkiem za kierownictwo 50 zł i wolnem pomieszkaniem. Język wykładowy polski. Pierwszeństwo mieć będą kandydaci posiadający udolnienia do udzielania nauki zręczności.

4. Na posadę nauczycieli szkół jedno klasowych a) w Łuczycach z płacą 195 zł. w gotówce i 21 korcy zboża b) w Wolicy Komarowej z płacą 300 zł. w gotówce c) w Chorobrowie z płacą 300 zł d) w Wojsławicach z płacą 300 zł. w Perespie z płacą 300 zł.

We wszystkich wymienionych szkołach jest język wykładowy ruski.

5. Na posady nauczycieli szkół filialnych z płacą 250 zł. i wolnym pomieszkaniem Baranich peretokach, Chłopiatynie Dłużniowie, Horbkowie, Klusowie, Kopytowie, Korczyn, Mycowie, Osierdowie, Perwiatyczach, Przemysławie, Starogrodzie, Szarpaniach, Tyszyce, Waniowie, Wierzbizy, Komarowie z językiem wykładowym ruskim, w Bojanicach, Hatowicach, Leszkowie, Machnówce, z językiem wykładowym polskim, w Zabczu murowanym z językiem wykładowym polskim i ruskim.

Ubiegający się o jedną z wymienionych posad winni wnieść należycie udokumentowane podanie za pośrednictwem swych Władz przełożonych najdalej do 15 marca 1891.

Podania później wniesione lub należycie nieudokumentowane nie będą uwzględnione.

Stale zamianowani nauczycieli winni dołączyć także dekret którym wymierzono im wkładkę ewerytalną.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
W Sokalu dnia 23 stycznia 1891.

Przewodniczący c. k. starosta

L. 813 (642 1—3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady Starosty powiat. w w randze VII., ewentualnie posady Sekretarza Namiestnictwa w randze VIII. klasy, z systemizowanemi dla nich poborami rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28 lutego 1891 r.

Ubiegający się o jedną z tych posad mają wnieść swe podania zaopatrzone w dowody ukończonych studiów prawnych oraz znajomości języków krajowych w wyższym terminie konkursowym w przepisanej drodze służbowej do c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.
Lwów, 29 stycznia 1891.

Badeni.

Kuratele.

L. 10689 (471 3—3)

C. k. powiatowy Sąd w Sołotwinie

podaje do wiadomości że Jurko Semianyszyn rolnik z Dzwiniacza marnotrawcą uznany i jemu kuratorem Hryn Dmytryszyn ustanowiony został

C. k. Sąd powiatowy.
Sołotwina, 19 grudnia 1890.

L. 10599 (490 3—3)

Jakób Keller gospodarz z Kornia uznany został marnotrawcą, a kuratorem tegoż Wasyl Hrycyna z Kornia ustanowiony.

C. k. sąd powiatowy.
Rawa, dnia 30 listopada 1890.

L. 10988 (639 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Przemyślanach zawiadamia, że Jasko Bajowski syn Ignacego z Brzuchowic jest marnotrawcą uznany a kuratorem dla niego Józef Strużyński gospodarz z Brzuchowic ustanowiony.

Przemyślany 25 września 1890.

L. 148 (637 1—3)

Michał Wójcik z Morawicy uznany został marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Mikołaja Wójcika z Morawicy.

C. k. Sąd powiatowy.
Liszki, 18 stycznia 1891.

L. 12383 (635 1—3)

Oleksa Derkacz z Czernicy uznany został marnotrawcą. Kuratorem Oleksa Bojko z Czernicy.

C. k. Sąd powiatowy
Brody dnia 4 sierpnia 1890.

L. 2701 (652 1—3)

C. k. Sąd powiatowy niejski delegowany ogłasza, że Alojzy Szlager c. k. porucznik rachunkowy za obłąkanego uznany a kuratorem jego jest adwokat dr. Jehheiser w Krakowie.

Kraków, dnia 23 stycznia 1891.

L. 1018 (594 1—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza niniejszem iż uchwała Sądu krajowego w Krakowie z dnia 29 października 1889 l. 26426 którą Helenę Kremcówą za marnotrawną uznano decesyją Sądu Najwyższego w Wiedniu z dnia 6 maja 1890 l. 3858 zniesioną została.

Chrzanów, dnia 24 stycznia 1891

L. 11114 (587 1—3)

Tomasz Sumara z Dąbrówki uznany został marnotrawcą.

Kuratorem jego Jan Synowiec z Dąbrówki ustanowiony.

Bochnia, 14 listopada 1890.

L. 3034 (621 1—3)

C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych we Lwowie ogłasza, że nad Stefanem Emerykiem 2 im. Witwickim z powodu słabości umysłowej kuratela zawieszona została.

Kuratorem tegoż ustanowiono p. adw. kraj. dr. Tilla we Lwowie.
Lwów, 28 stycznia 1891

L. 11119 (516 1—3)

Lucyę Sanokową z Przeciszowa uznano za umysłowo chorą i dla niej kuratorem Bartłomieja Sanoka z Przeciszowa ustanowiono.

C. k. Sąd miej. deleg.
Wadowice, dnia 15 grudnia 1890,

L. 11044 (518 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Glinianach ogłasza iż dla Leona Flisa rolnika z Sołowej marnotrawcą uznanego ustanowiono kuratorem Oleksę Łemyka z Sołowej.

Gliniany, 20 listopada 1890.

L. 6158 (521 1—3)

Franciszki i Maryannę Kasperków z Międzybrodzia Kobiernickiego uchwałą Sądu obwodowego Wadowickiego z dnia 18 października 1890 l. 7104 za umysłowo niedołężnych uznano, kuratorem dla nich Jana Romika ustanowiono.

Kęty, 4 listopada 1890.

Wyroki prasowe.

L. 1202 (571)

W Imeny Jehu Wełyczestwa Cisara!

C. k. Sud krajowy dla spraw karnych u Lwowi ryzyk na podstawie §§. 489 i 493 zak. kar. i §. 37 zak. pras. szczo soderżanie atykułu umiszczenoho w czyśli 1 czasopysy „Ruskoje Slowo“ z dnia 4 16 sicznia 1891 pid napysom „Dopysy od Zbaraża“ mistyt w sobi znmena prowyny z §. 302 zak. kar. i proto usprawedlywna jest zariadżena czerez c. k. Prokuratora derżawnoho konfiskata seji czasopysy.

W slidztwie toho riszenia wzborone jest dalsze rozprestraneniye toho artykułu a zabranij nakład maje buty zniszczenij.

Lwiw, dnia 23 sicznia 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 43746 (457 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek próby ek. Prokuratoru Skarbu imieniem Wysokiego ek. Skarbu Państwa de pr. 21 kwietnia 1890 l. 17398 dozwołom zostało ts. uchwałą z dnia 26 kwietnia br l. 17398 wydzielenie części gruntów z realności lk. 279 2/4 we Lwowie położonej wyk hip. l. 250 II. objętej Jonasa Baczesa i Pereca Lautersteina własnej prawem dzierżawy kamieniołomu na rzecz Samuela Galla obciążonej.

Powyzszą uchwałę doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Samuelowi Gallowi do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Ambesa z zastępstwem adw. dr. Jakóba Reissa ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Samuela Galla aby w należytem czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył ileż z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sam sobie przypisze.

We Lwowie, 18 października 1890.

L. 6395 (361 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach wzywa niewiadomą z życia i miejsca pobytu Maryannę Landowską, aby się w przeciągu 1 roku do spadku po śp. Jakóbie Landowskim dnia 14 marca 1879 w Zabierzowie z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli pisemnego bez daty, zmarłym, tem pewniej zgłosiła i do spadku tego się deklarowała, po upływie bowiem tego czasokresu spadek powyższy z deklarowanymi spadkobiercami oraz z kuratorem dla niej w osobie Wojciecha Landowskiego ustanowionym pertraktowanym będzie.

C. k. Sąd powiatowy.
Niepołomice, dnia 20 grudnia 1890.

L. 16625. (597 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Stryju zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Antoniego i Praksedę Hojsak, jako właścicieli ciała hipotecznego l. 985 księgi gruntowej Stryj, że Jan Lewonderski zgłosił dnia 13 czerwca 1889 prawo własności do części z parceli gruntowej 2295/1 i że rozprawa nad tem zgłoszeniem na dzień 17 lutego 1891 o 9 godzinie rano w tutejszym sądzie jest zarządzoną, niemniej, że dla nich kuratorem adw. dr. Baczynski ze Stryja ustanowiony został; zaczem wzywa się ich, by do rozprawy tej się zgłosili, lub zastępcę ustanowili, gdyż inaczej wyniki z zaniebdania skutki sami sobie przypisać będą winni.

Stryj, dnia 30 grudnia 1890.

L. 258 (608 2—3)

Jego Excelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego, mianował na mocy §. 301 pk. dla I. zwyczajnej kadencji posiedzień Sądów przysięgłych w roku 1891 przy c. k. Sądzie obwodowym w Tarnopolu, Prezydenta tegoż Sądu przewodniczącym, zaś Radców Antoniego Reimwartha, Karola Zollnera, dr. Tadeusza Późniaka, Jerzego Kuźmę i Józefa Schabenbecka zastępcami Przewodniczącego Sądów przysięgłych.

Posiedzenia tej kadencji rozpoczną się dnia 2 marca 1891 o godzinie 9 przed południem.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Tarnopol, dnia 20 stycznia 1891.

L. 8035 (563 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bieczu zawiadamia nieobecną Jadwigę lo Starzyk 20 Wantuch że Apolonia Hopek z Rzepiennika strzyżewskiego wytoczyła przeciw niej skargę de praes. 15 grudnia 1890 l. 8035 o zapłatę kwoty 200 zł. aw. na którą termin do rozprawy sumarycznej na 9 lutego 1891 o godz. 9 rano wyznaczono i kuratorem dla niej adw. dr. Karola Neumana z Gorlic ustanowiono.

Wzywa się ją zatem, aby kuratorowi potrzebnych do obrony dowodów dostarczyła, lub innego pełnomocnika Sądowi przedstawiła, gdyż inaczej spór z ustanowionym kuratorem przeprowadzony zostanie.

C. k. Sąd powiatowy

Biecz, dnia 19 grudnia 1890.

L. 570 (496 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie wzywa posiadacza zgubionego kontraktu spółki z daty Tarnów dnia 6 lutego 1890 przez Feigę Kammową i Jachetę Kohanównę zastępcę a przez Bolesława Gawrońskiego zastępcę c. k. notaryusza w Tarnowie, Adolfa Vayhingera w tymże dniu do l. R. 25 legalizowanego, wedle którego przedmiotem spółki jest wyprzedaż towarów z masy kursowej H. B. Kohanego od zarządcy tejże masy dr. Eliasza Goldhammera przez spółniczkę kupionych, udział w kapitale zakładowym co do Fajgi Kammowej kwotę 6000 zł. a co do Jachwety Kachanówny kwotę 2100 zł. wynosi, z dochodów pokrywaniem być mają przedewszystkiem wydatki z nad-

wyżki zaś rozdzielać się mającej po zebraniu kwoty 200 zł. aw. każdym razie co 14 dni przypadają aż do zupełnego pokrycia udziałów Fajdze Kammowej 3/4 części a Jachwecie Kohanównie 1/4 części, po pokryciu zaś udziałów każdej spółniczce równa część spory między spółniczkami rozstrzygać ma sędzia polubowny Salamon Schein, przeciw którego wyrokowi nie ma odwołania i który może w razie sporu z usunięciem spółniczek, osobiście lub przez zamianowanego przez siebie zastępcę, wyprzedaż towarów wspomnianych uskutecznić a dochody między spółniczkami stosownie do postanowień kontraktu dzielić aby dokument rzeczony w przeciągu roku przedłożył, gdyż inaczej takowy za nieważny a wystawicielki takowego za uwolnione od wszelkiej z niego w obec posiadacza odpowiedzialności uważane będą.

Tarnów, 15 stycznia 1891.

L. 17283 (386 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie zawiadamia niniejszem Mikołaja Skabowicza z miejsca pobytu niewiadomego iż celem doręczenia mu uchwały tabularnej z dnia 25 stycznia 1890 l. 816 kuratorem dlań na jego koszt i niebezpieczeństwo p. adwokata dr. Mańkowskiego ustanowił i tę uchwałę rzeczonemu kuratorowi doręczył.

C. k. Sąd powiatowy.
Rohatyn, dnia 17 grudnia 1890.

K. 4090 (440 3—3)

C. k. Sąd powiatowy m. d. w Samborze zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Tomasza Kłosa czyli Kluza celem doręczenia mu ts. uchwały z 14 marca 1890 l. 4090 w sprawie Franciszka Jarosza o zainstalowanie go za właściciela realności objętych wykazem hip. 172 księgi grunt. gminy Sąsiadowice, ustanowił dla niego kuratora w osobie adw. dr. Justyna Witzta ze substytucją adw. dr. Brylińskiego, że przeto jego rzeczą jest osobiście się zgłosić, bądź też ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacji udzielić, ileż z zaniebdaniem tego wyniki zle skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d.
Sambor, dnia 14 marca 1890.

Doniesienia prywatne.

Potrzebną jest na wieś Niemka mówiącą także po polsku, do zajęcia się kuchnią, gospodarstwem domowem, bielizną, oraz znajomości szycia jest pożądana. Adresować M. Z. Stróże. 475

Für die Directorenstelle einer Vereinigung in Lemberg wird ein Herr gesucht, nicht älter als 40 Jahre, der durchaus repräsentationsfähig und der deutschen und polnischen Sprache in Wort und Schrift vollständig mächtig ist.

Reflectant muss Bekanntschaften in den kaufmännischen Kreisen von Lemberg haben, angesehen sein und über ein nachweisbares Baarvermögen von mindestens 2000 fl. verfügen.

Offerten in deutscher Sprache mit Angabe des bisherigen Lebenslaufes und Mittheilung, zu welcher Zeit der Posten eventuell angetreten werden kann, unter Chiffre C. C. 18, Postlagernd Wien, Postamt Praterstrasse. 648

L. 1817 (643)

Ogłoszenie.

Z Wydziału Rady powiatowej podaje się do publicznej wiadomości, że budżet na cele wydatków powiatowych i drogowych na rok 1891 sprawdzony i przez tutejszą Reprezentację powiatową uchwalony, w kancelaryi Rady powiatowej w myśl §. 30 ust. o repr. pow. do prejrzenia przez opodatowanych, wyłożonym został.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Staremiasto 23 stycznia 1891.

Prezes: Bielański.

ОГЛОШЕНІЕ.

Четверте річне загальне собрание членівъ касы задатковой „Надѣла въ Галичъ, Товариства зареєстрованого зъ неограниченою порѣскою“ бѣдѣе са дня 2 (14) лютого 1891 о годинѣ 4 пополудни въ магистратѣ въ салн радной въ Галичъ зъ сѣдѣющимъ порядкомъ:

1. Справоздане съ чинностей и предложене раѣнковъ за рокъ 1890.

2. Подѣлъ зыскѣвъ и оудѣлене дырекцій абсолюторіямъ.

3. Бибѣръ 3-хъ членѣвъ Дырекціи.

4. Внесена поодиноки членѣвъ.

Галичъ дня 28 сѣчня 1891.

Дирекція.

Plótna czysto lniańskie korczyńskie najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa w najlepszym gatunku po cenach najniższych. Próbkę franko. **Wł. Gonet**, w Korczyńce ad Krosno. 601

Domy i parcele we Lwowie sprzedaje z powodu przesiedlenia się na wieś pod warunkami dla kupujących nader korzystnymi i plan sytuacyjny kompleksu dotyczącego bezpłatnie wydaje **Emil Bertemilian** Brajor, ulica Brajerowska 10. 626

Zarząd zakładu kąpielowego św. Anny przy ulicy Akademickiej 1. 10 zawiadamia niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że kąpiele dla Pań w łaźni parowej i rzymsko-iryskiej poczynają od dnia 1 lutego b. r. tylko raz w tygodniu mianowicie w każdy piątek od godziny 2 po południu do g. 9 wieczorem odbywać się będą. — Zarazem oznajmia się, że b. sen-tywalnia z powodu różnych ulepszeń przeprowadzi się mających, będzie przez cały miesiąc luty b. r. zamknięta. 646

Zarząd.

Świeże deserowe winogrona hiszpańskie po zł. 1.40 kilo,

kalafiory włoskie po 60 ct. kilo

kwiczoły, jarzabki, kurpatwy itp. poleca handel

St. Markiewicz

we Lwowie, 7830
w Rynku pod 1, 42.

Perfumerya Leopolda Fausta we Lwowie, Sykstuska 1. 2

poleca słynną na całym świecie pomadę wynalazku **Anny Csillag**

w Budapeszcie, która sama posiadając włosy długości 185 cm., uzyskała takowe w skutek używania tej pomady przez 14 miesięcy. Jestto jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, niemniej do przyspieszenia porostu i wzmożenia na głowie i brodzie, tak, że nawet łysiny pokrywają się nowym włosiem. Skutek następuje już po krótkim używaniu, włosy nabierają pełności, połysku i nie siwieją aż do bardzo późnego wieku.

Doskonałość tej pomady potwierdzają dostojne osoby, księżę i królewskie dwory liczącymi świadectwami. 330

Cena 1 i 2 zł.

Szła do nabycia w księgarniach dzieła naukowe nakładem pedagoga PL. v. REUSSNERA

Najlepsza metoda

do nauczania się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w 3 miesiącach, po angielsku w 24 lekcjach. Cena metody niemieckiej kursu niższy 80 ct.; kurs wyższy 2 zł. 10 ct., zeszytami po 15 ct. — Komplet t. j. oba kursy razem 2 zł. 60 ct. — Metoda angielska z wymową, kurs niższy 90 ct. — Najlepszy elementarzystwo polsko-niemieckie z wymową, z 14 wz. rękami pisma i 20 rycinami po 4, 20 i 10 ct., oprawy 60 ct. — Najnowszy elementarzystwo polski z wzorami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem 340 figur, tudzież ze wskazówkami pedagogicznymi po 34, 20, 14 i 7 ct. — Skład główny w księgarni **SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO** we Lwowie. 6915

Premiowane na wystawach światowych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty dla Wiednia i dla prowincyi koncertowe salonowe i krótkie



Clavier-Handlung u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder Wien, VII. Burggasse 71. 1175

Po niższej cenie

Sprzedaję obecnie we wszystkich sklepach zostających pod moją firmą tudzież w głównym moim składzie we Lwowie ul. Sykstuska 47

1 litr niezapalnej cesarskiej nafty

(Kaiser-Oel) po 24 ct. W. n.

Kupując zaś co najmniej 10 litrów naraz opuszczam z tej ceny po 2 ct. Zamówioną naftę odbieram własnym wozem do domu i wy. ożewam odpowiednio naczynia za kaucją. — Przy odbiorze całemi beczkami zawierającymi około 180 litrów, daję stosowny rabat.

Ktoby atoli większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma asygnaty, za którymi zakupioną ilość w każdym moim sklepie częściowo odbierać może. Gdy **galicyjski Kaiseröl**, krajowy wyrób fabryki Wgo Adama Skrzyńskiego w Libuszy, gatunkowo zupełnie dorównywał cesarskiej naftie amerykańskiej, która tem tylko różni się od naszej i rajowej, iż z powodu drogiej, bo dalszej dostawy i wysokiego cła tutaj obecnie kosztuje litr 32 ct. przeto spodziewać się należy, że wkrótce nasz doskonały wyrób krajowy rękami wyruguje obcy produkt, skoro nasza Szanowna Publiczność raczy się przekonać, iż nasz galicyjski z naczyniem tańszy Kaiseröl daje również tak samo dobre, a znowy utrzymując, że nawet lepsze światło, jak a amerykańska cesarska nafta, gdyż niewydaję żadnego nieprzyjemnego odoru i kopcii, pał się nasz Kaiseröl w każdej lampie, tak o płaskich, jak i o okrągłych palnikach, do ostatka jasnym i spokojnym płomieniem. 281

Piotr Miaczyński.

Patentowany
piec kaflowy
przenośny
wyrobu fabryki w Glińsku
na składzie utrzymuje
Arnold Werner
we Lwowie. 8290

Kto życzy sobie

nabyć prawdziwie dobry a nie drogi zegarek kieszonkowy lub zegar ścienny, raczy się z zaufaniem udać do nowej firmy zegarmistrzowskiej

Konrad Schneikart

Lwów, ul. Halicka L. 25, róg ul. Wałowej.

Nowa firma ta, chcąc zjednać sobie odbiorców, sprzedaje z małym bardzo zyskiem najlepsze zegarki sławnych fabryk, jak: Longines, Roskopf, Siegrist i innych, tak złote jak i srebrne wszelkiego rodzaju, także zegary ściennie, salonne, biurowe itp. Wszelkie naprawy uskuteczniają się bardzo starannie i tania.

Polecając się łaskawej pamięci P. T. Publiczności. (Lwów, Impressa) 163

Kołdry, materace, sienniki, wkładki sprężynowe i t. p.
Własnego wyrobu
poleca najtaniej **J. SCHUSTER**
Lwów, ul. Kopernika 7. 8305

Kto poprobuje, nie pożałuje! Jeszcze tak tanio we Lwowie nie było.

Filia W. Kaufmanna

we Lwowie, przy ulicy Korzniaków 1. 1 (róg ulicy Krakowskiej, „Dom Narodny“) nowo otworzony 409

skład mebli

zaopatrzone we wszelkie sprzęty od najbogatszych poczynając do najskromniejszych. Całe urządzenia dla pokoi sypialnych, salonów, jadalni etc. Meble orzechowe, olchowe, czarne, jakoteż żelazne i gięte, lustra itp.

Ceny stałe niesłychanie niskie.

Sprzedaż za gotówkę. Na raty sprzedaż, wypożyczenie, jakoteż zamiana uskutecznią się w głównym składzie ul. Trybunalska 1. 1.

O łaskawe względy upraszam, zwracając się za sumiennością z wysokim szacunkiem **W. Kaufmann.**

IZYDOR WOHL
ulica Sykstuska L. 6
we Lwowie
poleca szan. P. T. Publiczności
swój wyłączny skład
HERBATY ROSSYJSKIEJ
założony w roku 1870.

Kaysow, dośk. czarna	1/2 kilo zł.	1.50
„ melange	„ „	1.80
Suszong, wyborna	„ „	2.00
„ najlepsza	„ „	3.00
Melange, karawanowa	„ „	2.50
Fu-Czu Fu Nr. I	„ „	2.00
„ Nr. II	„ „	1.50
„ Nr. III	„ „	1.00
K. & S. Popow tust. I. r. 50 k.	2 r. „	2.00
„ 2 r. 50 k.	„ „	1.50
Wysiewski, wyborna	„ „	1.50
„ H prima	„ „	1.50
„ a-n-g-l-ska ultra	„ „	1.50

Łaskawe zlecenia odwrotu pocztą, opakowanie franko. 7363

Musikanten
Wagner
spełniające życzenia
sprzedaje wianochami
ARNOLD WERNER
we Lwowie. 7774

Ogniotrwałe żelazne
Kasety
do przyróżbowania jak
stanniej szy-
wane już nowe
ogniotrwałe
najtaniej u
S. Bergera
w Wiedniu, Bräunerstrasse, 10

Sztuczne | zębny

Atelier dentystyczne techniczne

B. Bergera

Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 5

w domu W. p. Stromengera. 8210

szczęki

reparacje

Pierścionki zaręczynowe,
Pobraczki ślubne, kompletne
wyprawy weselne

oraz wszelkie
biżuterie ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach

JAN JABŁYŃSKI
jubiler i złotnik,
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Maryacki.

Uniformy i składowe części tychże
(składowe do zupełnego umundurowania) przesyła franko

Uniformaanstalt

Maurycego Tiller'a & Co.

W Wiedniu, VII. Mariahilferstrasse 22.

zur „Kriegsmedaille“

e. k. dostawy nadwornej

4

Skład kawy Artura Kościńskiego
w najlepszym gatunku
we Lwowie
Chorążczyzna 22.

Ceny w miejscu:
1 kilo zł. 1 ct. 90.
na prowincyi
4 3/4 zł. 9 ct. 60.
franko. 5

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą
mojego godła ogłaszają, każdy sam się przekonać może, czy
dostanie gdzieś indziej po tej cenie taką kawę jak moja co
do jakości i smaku.

Kawa polona pół kilo zł. 1 ct. 20.

Nowy zakład zegarmistrzowski
Józefa Komorowskiego

we Lwowie, przy ulicy Akademickiej 1. 5

poleca obficie zaopatrzony

528

skład najnowszych zegarków genewskich.

Wszelkie naprawy uskutecznią najsumiennie i pod gwarancją.

Chiffony, Perkale,
Dymy, Oxfordy etc.
wyrobu
Benedykta Schrolla Syna
poleca najtaniej
znany skład płócien ek. uprz. fabryki
Ed Oberleithnera
Lwów, plac Maryacki 8.
Cenniki na żądanie gratis i franko.



Christoffe & Ska

Wiedeń
I. Opernring
5.

e. k. nadworni dostawcy.

Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach światowych.
grubo i trwale platerowane przedmioty stołowe, w rozmaitych kombinacjach kasety wyprawowe, serwisy herbaciane i kawowe, zastawy na ciasta, konserwy i owoce w pojedynczym i najbogatszym wykonaniu.

Specjalne przedmioty

dla hoteli, restauracji, kawiarni, pensjonatów, klubów, menaży oficerskiej i dla okrętów.

Ilość nakładu srebra jest na każdym przedmiocie oznaczona stemplem, jako też całkowite nazwisko „CHRISTOFFE“.

Jedyną zastępczo prawdziwych srebra.

12 łyżek stołowych	17.—	12 łyżek do czar. kawy	1.—
12 grabków	17.—	1 chochla do zupy	6.15
12 nożów	17.—	1 ch. chelka do śmietanki	3.20
12 grabków deserowych	15.—	1 łyżka półmiskowa	4.—
12 nożyksów	15.—	12 podstawek pod noże	8.25
12 łyżeczek do kawy	8.—	1 grabek do szynki	1.50

Cenniki ilustrowane gratis.

Zwraca się uwagę P. T. Szan. Publiczności, iż jedyny specjalny i główny skład naszych wyrobów posiada li tylko handel jubilerski

Juliana Strzeleckiego

we Lwowie, Rynek, 45.